Nr 174. Kraków, 3 Sierpnia — Wtorek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok zł r.	na kwartał zł r.	na 2 miesiące zł r.	na 1 miesiąc zł r.
Miejscowa w Krakowie	20	5	4	2
Poczta w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Niemiec i Włoch	32	8	6	3
„ Francyi i Anglii	60	15	10	5
„ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	48	12	8	4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 2 sierpnia.

Zaledwie krótką wzmiankę zrobiliśmy przed kilkoma dniami o zajściu, którego widownią była angielska izba gmin późnym wieczorem dnia 22 lipca. Wywołał to zajście członek parlamentu Plimsoll po oświadczeniu ministra Disraelego, iż wstrzymuje do przyszłego zebrania parlamentu wniosek swój o żegludze, który z wnioskiem Plimsolla zgadza się w zasadzie.

Od tego czasu zajście tem oświadczeniem spowodowane, zostało zagodzone, ale sądzimy, że odegra ono ważną rolę nietylko parlamentarną ale i gabinetową. Dla tego musimy je opowiedzieć pokrótce, chociaż sprawa ta nie miała początkowo znaczenia politycznego, lecz była kwestyą po części humanitarną, po części tyczyła się prawnego pytania kontraktu o najem marynarzy, a poniekąd dotykała interesów bogatych kupców i właścicieli okrętów.

Wniosek Plimsolla chciał znieść prawo zwyczajowe, że żaden marynarz niemoże się cofnąć, podpisawszy zobowiązanie służenia na oznaczonym statku, i że w razie odmowy podpada sądowi karnemu. Plimsoll dowodził, że od lat 30 nie było przykładu, aby który okręt kupiecki został rozebrany, bo nawet okręty w najgorszym stanie będące, puszczają się na morze, a istnieją nadto handlarze, i jeden z nich w parlamencie zasiada (Edward Bates), którzy takiemi staremi okrętami handlują. Zwodzą oni żeglarzy i narażają ich na śmierć, asekurując wysoko okręty niezdolne do żeglugi.

Zarzuty te ciskał Plimsoll w twarz Izbie i rządowi, nieszczędząc słów obelżywych, i z pięściami przyskakując do Disraelego. Takiego zajścia niepamiętają w parlamencie angielskim, a przypomina ono obrady kongresu amerykańskiego, gdy kwestye osób przychodziły pod obrady podczas wojny domowej albo podczas procesu kolei do jeziora Erie. Plimsoll złożył na stół Izby protestacyę przeciw cofnięciu bilu, a prezes Izby skazał go za nieparlamentarne obejście się na tygodniową niobecność w Izbie. Wrócił Plimsoll w następny czwartek i oświadczył tylko, że cofa swoje wyrażenia nieparlamentarne, ale nieodstępuje od protestacyi ani przytoczonych faktów nieodwołuje. Izba jednak niechciała uchwalić wniosku naganiającego Plimsolla.

Między jednym czwartkiem a drugim epizod ten parlamentarny wzrósł do wysokości wypadku politycznego i zaczyna być groźnym gabinetowi Disraelego. Plimsoll stał się popularnym w Anglii; meetingi głoszą go zbawcą marynarzy; izba cofnęła się przed wypowiedzeniem mu nagany, a rząd wśród tego skarał już surowo jednego właściciela okrętu, który go puścił z portu w złym stanie.

Reformy prawodawcze w Anglii nie są nigdy niespodzianką; długo daje się uczuwać potrzeba jakiej zmiany w prawodawstwie, zanim ją bil rządowy lub wniosek pewnego stronnictwa poruszy w izbach. Ale też kiedy taka potrzeba stanie się powszechnie uczuwaną, zwlekać nie trzeba długo. Jakakolwiek partya stoi wtedy u steru rządu, bierze ona inicyatywę, aby nie dać się wyprzedzić opozycyi.

Nie zrozumiał snać tego Disraeli, zapowiadając odroczenie bilu żeglugi, a zajście Plimsolla wywołując agitacyę w kraju, zaczyna przyczyniać rządowi przeciwników.

Przyjście swoje do władzy zawdzięcza Disraeli niezadowoleniu z zewnętrznej polityki gabinetu Gladstona, która obniżyła znacznie miarę wpływu Anglii na sprawy europejskie. Ale i w tej sferze nie może się popisać lord Derby żadnym krokiem ważnym, wyjąwszy odmowy udziału w konferencyi oznaczającej prawa wojny. Ostatnie oświadczenia gabinetu w kwestyi traktatów handlowych księstw hołdowniczych Porcie z państwami zagranicznemi, wykazały niepewność polityki angielskiej, przyjmującej fakta dokonane, a zastrzegającej się tylko teoretycznie przeciw zasadzie służącej faktowi za podstawę i wytłomaczenie. Oględnem i nieśmiałem było także stanowisko gabinetu angielskiego w sporze niemiecko-belgijskim; nieznanem jest ono dotąd wobec ruchów w Hercegowinie, wyczekującem w Azyi środkowej, słowem, jeśli miało iść lordowi Derby o podniesienie powagi i znaczenia Anglii na zewnątrz, usiłowania jego są wątpliwego dotąd skutku.

Nie robimy mu wcale z tego zarzutu, bo Disraeli odziedziczył wszystek spadek grzechów przeszłości po Gladstonie, a i dziś lord Granville pewnieby nie stawił się twardziej; ale niebezpieczniejszą jest w Anglii gra interesów wewnętrznych niż zagranicznych. Temi ostatniemi zajmują się tam tylko politycy z zawodu; pierwszemi wszyscy, a liczni bezpośrednio lub pośrednio interesowani. Gdy Plimsoll zawołał, że 2654 okrętów angielskich jest w tej chwili na morzu, a wy wysyłacie tysiące ludzi po śmierć w zimnym grobie, to okrzyk ludu angielskiego wtórujący mu zatrząsł posadami gabinetu Disraelego. Ostać się jednak gabinet jeszcze może czas jakiś, ale zwróciwszy całą swoją uwagę na zażegnanie burzy od wewnątrz mu grożącej, nie zdoła wystąpić śmielej na zewnątrz, owszem, oględność swoją dalej posuwać musi, aby niemieć naraz do czynienia z różnostronnemi przeszkodami. Mniemamy jednak, że czas bytu jego jest policzony i że nie o wiele przeżyje chwilę odroczenia parlamentu.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 1 sierpnia

(E). Po gwarnych dniach zjazdu przyrodników popadliśmy znowu w dawną ciszę, którą jedynie przerwał prokurator Państwa, konfiskując dwa dzienniki za artykuły wymienione przeciw p. Glaserowi, z powodu okólnika jego do sądów. Sprawa tych okólników ministra byłaby wyjaśnioną, gdyby prezydyum apelacyjne lwowskie podało było w swojem urzędowem sprostowaniu treść takowych. Donosząc po raz pierwszy o tych okólnikach, nie przypuszczałem, aby p. Glaser dopuścił się tak rażącego uchybienia przeciw niezawisłości sądów, o jakie go pomawiano. Sprostowanie apelacyjne nie oczyściło go z zarzutu, tak, iż sprawa zapewne dopiero w drodze interpelacyi w Radzie państwa wyjaśnioną zostanie.

Rada miejska, wbrew oczekiwaniu, zebrała się ostatnim razem w dość poważnym komplecie i obradowała o ważnej kwestyi cmentarza gródeckiego. Lwów dawniej otoczony był cmentarzami. Z biegiem czasu zamknięto niektóre, jak n. p. żółkiewski, na którego miejscu znajduje się obecnie dworzec kolejowy „Na Podzamczu". Obecnie okazała się potrzeba zamknięcia drugiego cmentarza t. j. gródeckiego. Na to się każdy zgodził. Rozmaitość zdań była tylko co do kwestyi, czy utworzyć nowy cmentarz lub przyłączyć dwie parafie cmentarza grodeckiego do już istniejących cmentarzy, łyczakowskiego i stryjskiego. Sekcya Rady miejskiej oświadczyła się przeciw utworzeniu nowego cmentarza, który miano założyć na wzgórzach Janowskich i zaproponowała, aby parafię Ś-ej Anny do cmentarza Łyczakowskiego przyłączyć, parafię Ś-ej Maryi Magdaleny zaś do Stryjskiego. W dyskusyi, jaka się w Radzie miejskiej rozwinęła wiceprezydent Dr Milleret, zwracał uwagę, że na wzgórzach stryjskich powstają źródła, zasycające studnie miejskie. Argument ten poważanego lekarza trafił do przekonania i postanowiono obydwie parafie przyłączyć do cmentarza Łyczakowskiego. Przy tej sposobności należy z uznaniem podnieść, z jakiem staraniem pielęgnuje gmina cmentarz łyczakowski. Miejsce to spoczynku jest teraz, dzięki temu staraniu, tak pięknem, iż nie łatwo które miasto podobnem poszczycić się może.

Kto chce dokładnie obliczyć chyżość iskry elektrycznej, powinien się udać do tutejszego urzędu telegraficznego, a pozzyni całkiem nowe odkrycia. Telegram wysłany ze Lwowa z dokładnym adresem o godzinie 4-ej popołudniu do Stryja doszedł rąk adresata dnia następnego o godzinie 8 rano, potrzebował zatem do przebycia przestrzeni 9cio milowej szesnastu godzin! Jeśli się zważy, że list oddany przed pociągiem kolejowym do Stryja dochodzi we 3½ godziny, to wynika ztąd ciekawy rezultat, że listownie korespondować można niemal pięć razy szybciej, aniżeli naszym telegrafem.

Powszechne są skargi na zły tytoń, sprzedawany w trafikach tutejszych. Pomimo, że tytoń podrożał dość znacznie, gatunek t. z. seralio prawie nie jest do palenia. Wyższe władze skarbowe powinnyby wejrzeć w tę sprawę.

Wiedeń 1 sierpnia.

(J. H) Wiadomość o niespodzianym wyjeździe ks. Milana Serbskiego z Belgradu w świecie dyplomatycznym wywarła skutek jak grom z pogodnego nieba. Wycieczka księcia powtarza się wprawdzie co roku w tym czasie, tym razem atoli ma cechę nadzwyczajną. Wyjazd odbył się w nocy: nikt, oprócz kilku powierników, nie wiedział o nim pierwej, tak, że wszystko wskazuje na jakieś nadzwyczajne pobudki tej podróży. Zwykłe wycieczki tegoż księcia do krajów wschodnich podejmowane bywają w celach obojętnych, bo wiadomo, że książę znajduje się w wieku, w którym się szukać zwykło domowego szczęścia. W obecnej chwili jednak nikt nie uwierzy, że podróż, podjęta wśród tak osobliwych okoliczności, tę samą ma przyczynę, co dawniej. Przeciwnie, wszystko wskazuje, że wypadki w Hercegowinie stoją w związku z tajemniczą podróżą księcia, zwłaszcza, że celem podróży jest Wiedeń. Ale nad tem łamią sobie głowę, coby bezpośrednim powodem podróży być mogło. Najprawdopodobniej, że Turcya, chcąc się zapewnić o neutralności ze strony Serbii, robiła przedstawienie u ks. Milana, przy czem łatwo być mogło, że wystąpienie jej było energiczniejsze, aniżeli dozwala tego stosunek jej do państwa lennego. Być może, że Turcya groziła, albo obsadzeniem terytoryum Serbskiego, albo odwołaniem się o interwencyę do państw opiekuńczych. W każdym razie ks. Milan, widząc się w położeniu niewygodnem, osobiste spotkanie się z hr. Andrassym uważać mógł za najodpowiedniejszy krok w krytycznej chwili.

Jestto wprawdzie tylko rozumowanie, na samych domysłach oparte, spotykamy się wszelako i z niem w dziennikach blisko rządu austryackiego stojących. Jest w tem może więcej jak prosty przypadek, że właśnie te dzienniki dzisiaj wyłącznie zajmują się tą sprawą w artykułach wstępnych, i że wszystkie razem padły na ten sam domysł co do przyczyny nagłej podróży ks. Milana do Wiednia. W Belgradzie takowa miała wywołać wielkie zdumienie. Następne dnie okażą może prawdziwe powody tej podróży, czy stanowisko księcia w kraju jest zachwianem, lub czy ma ona zwiastować początek zawikłań wschodnich.

X. Wiesinger żegna się z publicznością w *Volksfreundzie* wczorajszym, z którego redakcyi występuje z dniem dzisiejszym. Utyskuje na to, że w walce jego dziennikarskiej w ostatnim czasie oprócz dawnego przeciwnika, którego miał w liberalizmie wiedeńskim, urósł mu nowy w szeregach stronnictwa katolickiego. Wiesinger, jak wiadomo należy do stronnictwa katolickiego, robiącego opozycyę obecnemu rządowi, stojąc na gruncie konstytucyjnym. W pożegnalnych więc artykułach, w których składa swe polityczne wyznanie wiary, ubolewa nad tem, że większa część stronnictwa katolickiego w Austryi nie uznaje postępu czasu, według którego i stronnictwo katolickie musi stosować taktykę swą w walce z liberalizmem.

Od dzisiejszego dnia można w Austryi używać depesz cyfrowanych, co dotychczas służyło tylko rządowi i reprezentantom obcych mocarstw.

Paryż 29 lipca.

(B.) La situation se corse, zauważyły niektóre dzienniki po ostatnich przemówieniach Buffeta, który nie przestaje drażnić bądź wybitniejsze osoby, bądź całe grupy parlamentarne, z lewéj strony Izby. *Ce n'est plus une défaite, c'st une déroute!* narzekają organa pod wrażeniem ostatnich postanowień Izby, która, ulegając naciskowi Buffeta, wyrzuca z projektów konstytucyjnych wszystkie poprawki komisyi a obostrza jeszcze ograniczenia, których zapisaniem do ustawy rząd chciał zapewnić i senatorskim i powszechnym wyborom charakter najmożliwiéj zachowawczy.

Trudno temu ostatniemu wykrzykowi nie przyznać słuszności. Lewice, które z takim mozołem przeprowadziły ten wrzekomy związek środków dla postawienia republikanckiéj konstytucyi 25go lutego, niedość, że z poczynionych ustępstw nie ciągną korzyści, lecz nadto do coraz nowych ustępstw nakłaniać się muszą a przynajmniéj takowym przeszkodzić nie mogą. W programie związku lewic z częścią prawego środka zapisano np. zniesienie stanu oblężenia, a oto p. Buffet oświadczył wyraźnie, że choćby zeń nie miał wcale korzystać, to w departamentach Sekwany, Rodanu i Ujść Rodanu, zachowa stan oblężenia dla groźby. Zapisano tam również wolność prasy a z oświadczeń Buffeta w komisyi inicyatywy wynika, że rząd nie ma już zamiaru przedłożyć Izbie projektu do ustawy prasowéj, co nawet zdecydowało komisyę do wzięcia pod rozwagę i przedłożenia Izbie dawnych propozycyj, pomiędzy któremi, szczegół to może dość ciekawy na jednéj, żądającéj zniesienia stanu oblężenia w departamentach, znajduje się podpis dzisiejszego ministra sprawiedliwości. Tego samego zawodu doznały lewice w nadziejach otrzymania nominacyj merów przez wybory rad gminnych, zupełnéj zmiany w obsadzeniu administracyi, prześladowania bonapartystów i w końcu głosowania za pomocą list przez departamenta.

Lewice przeto bezustannych tylko doznają porażek, a jeżeli czemśkolwiek po nich pocieszają się to tą jedną tylko uwagą, że wobec Buffeta, *on sait au moins à quoi s'en tenir*. „Nie byłem sprzymierzeńcem lewego środka przed objęciem władzy, zawołał on z trybuny i cierpko do p. Christophe'a prezesa téj grupy, nie stanę się sprzymierzeńcem, gdy mi władzę przyjdzie złożyć!" Jakkolwiek niemiłemi przypomnieniami z czasów cesarstwa, Buffet przez Christopha był zaczepionym, zapytać się przecież można, czy z charakteru czy też z interesu wiceprezesa rady wypływa i ta drażliwość i ta żądza drażnienia?

Od osoby, *initiée aux secrets des dieux*, a do bardzo bliskiego otoczenia Buffeta należącéj, zaczerpnąłem kilka wiadomości o charakterze i dążnościach tego męża stanu. Jeżeli czytelnicy przypominają sobie trudności, jakie znalazł marszałek kiedy mu przyszło powołać Buffeta do złożenia gabinetu i nakłonić go do przyjęcia teki spraw wewnętrznych, to mi przyznają, że Buffeta nie można posądzić o zamiłowanie władzy dla władzy. Wiceprezes gabinetu, kiedy mu powiedziano, że jest jedynym możliwym naówczas przywódzcą gabinetu, wtedy dopiero przyjął ten tytuł, kiedy zapewnił sobie współpracowników gotowych z nim wspólnie jego sposób widzenia podzielać i przyjął tekę spraw wewnętrznych jedynie dla skuteczniejszego wywalczenia zwycięstwa swojemu zdaniu. Otóż najdotkliwszą dla Buffeta jest ta myśl, że stał się on ministrem obowiązanym wprowadzić w życie konstytucyę, która z lewéj strony Izby powstała. Gdy zaś konstytucya sama nie jest mu wstrętną' czego dał dowód sposobem w jaki prowadził wówczas dyskusyę w Izbie, jedynem przeto jego staraniem się stało, pozbyć się poparcia pierwotnych twórców konstytucyi, a zyskać dla niéj poparcie prawicy. Dla urzeczywistnienia tego Buffet gotów każdéj chwili narazić się konstytucyjnéj większości tak, że władza mu się z ręki lada chwili wysunąćby mogła.

Lecz z innéj strony przyznać potrzeba, że okoliczności w jakich Buffet znalazł się u władzy, okazały się bardzo przyjaznemi dla walki. Konstytucya r. 1875 dzięki swéj *clause de révision*, nie ma żadnéj szansy trwałości i niezmienności, przeciwnie, z saméj natury rzeczy bezustanku albo na lewo albo na prawo chylić musi. Niezadawalnia nikogo, ale nikomu nie jest absolutną przeszkodą i w każdym budzi nadzieję, że ją na swoją stronę przeciągnie. Téj okoliczności przypisać należy pamiętne oświadczenie, w którem p. Kerdrel, imieniem umiarkowanéj prawicy, przyobiecał poparcie konstytucyi, rozumie się pod warunkiem, że stanie się ona, lub pozostanie zachowawczą; téj również okoliczności przypisać pochopność lewic do ustępstw dla zachowania imienia republiki i nadziei przeciągnienia jéj kiedyś na swoją stronę. Faktycznie przeto przez prawicę w zachowawczych swoich dążnościach poparty, Buffet posiadł środki wyzyskania lewicy i jéj rzekoméj gotowości do ustępstw, groźbą przesilenia i postawienia extra-parlamentarnego gabinetu, niby nożem do gardła przyłożonym wymuszając na niéj ustawy, których jeszcze narzucić jéj nie może.

Lecz to nie dość tego; Buffetowi chodzi właśnie i głównie o to, żeby od lewicy żadnych ustępstw nie potrzebować, a wszelkie zachowawcze przepisy wprost przeciw niéj stawiać i za pomocą prawicy narzucać. To zadanie dużo trudniejszem wydać się musi, gdy weźmiemy na uwagę, że po prawéj stronie, bez udziału części lewego środka większość liczebnie jest niemożliwą, a lewy środek dla przeprowadzenia ustaw konstytucyjnych zdołał przeciwnie pociągnąć za sobą część prawego środka i w związku ze wszystkiemi lewicami pozostaje. Aby przeto większość po stronie prawéj postawioną być mogła, należałoby najprzód rozbić związek lewic z lewym środkiem, a następnie żywioł najsilniéj zachowawczy z lewego środka przenieść do grupy Wallona i całą tę grupę pociągnąć stanowczo na prawo.

Przekonany, że przez przywiązanie do zasad zachowawczych żywioł ten z lewego środka nie odmówi mu indywidualnego poparcia, Buffet przeto wyszukuje sposobności do drażnienia lewic i ich środka w nadziei, że pomiędzy niecierpliwymi z umiarkowanymi spowoduje tem faktyczny przy głosowaniu rozdział, który z indywidualnego zamieniłby się mógł wkrótce na rozdział zbiorowy grup. Głosowania z okoliczności sprawy bonapartystów i następne są pod tym względem zwycięstwem dla Buffeta, gdyż w nich ani lewy środek ani lewica nie miały jedności; głosowania były w istocie indywidualnemi a nie zbiorowemi; i temu właśnie brakowi jedności po lewéj stronie Buffet zawdzięcza głównie przeprowadzenie w ustawie senatorskiéj swoich zachowawczych poprawek.

Wspomniałem nieraz, że Buffet rad wywołać przesilenie, aby pozbyć się z gabinetu członków lewego środka, mianowicie zaś Dufaura i Saya. Lecz nie należy ztąd wnosić, aby między Dufaurem i Buffetem istniały rzeczywiste co do sztuki rządzenia różnice w zapatrywaniach. Przeciwnie, organa prawicy słusznie twierdzą, że jest w gabinecie jedność; Buffet osobiście ma wiele szacunku tak dla Dufaura jak dla Saya, nie znosi ich jedynie jako

---

Część literacko-artystyczna.

ŁUCK

starożytny i dzisiejszy

przez *T. J. Steckiego.*

(Dalszy ciąg).

Łatwo było królowi piśmiennemi przywilejami obdarzać ziemię wołyńską, łatwo Zygmuntowi nominalne posiadanie onej sobie przypisywać — dla obu jednak daleko trudniejszą rzeczą było, wyparowanie z niej upartego Swidrygiełły, który wyzuty z władzy na Litwie o utrzymaniu się na Podolu i na Wołyniu myślał więcej, niż kiedykolwiek, a do tego sprzymierzeńców miał potężnych, bo cesarza Niemiec, zakon Krzyżaków i kawalerów mieczowych w Inflanciech. Wysela więc Fedka, księcia Ostrogskiego na Podole dla odzyskania zamków przez Polaków zdobytych, w Łucku zaś zostawia namiestnika swego kniazia ruskiego Nosz, powierzając mu misyę niepokojenia Polaków w pogranicznych ziemiach chełmskiej i brzeskiej, a sam udaje się z powrotem na Litwę, gdzie otwartą wojnę W. ks. Zygmuntowi wypowiada. Dwa razy pobity przez wojska Zygmunta, pod Oszmianą w 1434 r. i w następnym, już po śmierci Jagiełły pod Wilkomierzem, niezrażony temi klęskami rzuca się na Ruś południową i znajduje tam punkta oparcia w Kijowie, Witebsku, Połocku, nakoniec w dawnej swej rezydencyi w Łucku. Długosz, a za nim inni dziejopisowie, nie przyznają tego, twierdząc, że po porażce na Litwie, zbiegł Świdrygiełło na Wołoszczyznę, gdzie mu barany paść każą. [1]) Poetyczna to jednak fikcya, powrócił bowiem z pewnością na Wołyń, a w ośm miesięcy po wilkomirskiej bitwie, pisze z Kijowa do mistrza Krzyżaków, że Krzemieniec i cały Wołyń znajdują się w rękach jego, nakoniec w liście do mistrza, datowanym 29 listopada 1436 roku, donosi, że w Łucku zawarł zawieszenie broni z Polską. [2]) Odwróciło się jednak szczęście od Świdrygiełły, W. mistrz zawarł pokój z koroną i zrzekł się wszelkiego z nim aliansu, cesarz Niemiec listami mu tylko okazywał swe współczucie, a tymczasem nieukojony w swej zemście ku niemu W. ks. Zygmunt Kiejstutowicz, prześladował go ciągle, odebrał mu nawet Smoleńsk, Witebsk i Połock, natenczas 70-letni starzec pragnący zapewnić sobie ustronie na ostatnie żywota swego lata, postanowił zbliżyć się do korony, której był najzaciętszym wrogiem, ale którą teraz jeszcze przenosił nad W. ks. Zygmunta. Udał się więc w sierpniu r. 1437 osobiście Świdrygiełło do Krakowa z propozycyą uznania króla i korony za zwierzchników. Zygmunt, dowiedziawszy się o tem przez pełnomocników, zaprotestował przeciw przyjęciu tej propozycyi. W Krakowie zawahano się — położenie bowiem młodego Władysława III na prawdę było drażliwe wobec zapisu jego poprzednika, którym Wołyń pozostawił przy W. ks. Zygmuncie, odłożono więc rzecz tę do zjazdu ziem koronnych, na którym, gdy polityka rachuby przeważyła, przyjęto propozycye Świdrygiełły i wyznaczono Wincentego Szamotulskiego, kasztelana międzyrzeckiego i Jana ze Sienna, kasztelana wojnickiego, do rezydowania w Łucku przy boku Swidrygiełły, w imieniu korony. [1]) W tym samym czasie odprawiono poselstwo do Wilna, aby Zygmunta sankcyę na to otrzymać — tu trudna była sprawa, już bowiem W. książę wysłał wojsko dla zaboru Kijowa i Łucka, ale z pod tej ostatniej twierdzy, dowódzca wyprawy cofnąć się musiał, dowiedziawszy się o tem, co zaszło w Krakowie a zatem, że i z Polakami miałby do czynienia. Rozjątrzony tem wszystkiem Zygmunt, przybyłemu poselstwu kładł upokarzające warunki do zgody, na które deputacya, w nadziei otrzymania na przyszłość zwierzchności nad Wołyniem, przystać musiała. Nie zważając więc na dopiero co przyjęty hołd od Świdrygiełły, deputacya w imieniu króla wydała zapis, w którym zrzeka się wszelkiego przymierza, nawet stosunków ze Świdrygiełłą, przyrzeka nieudzielania mu żadnej pomocy ani w broni ani w żywnościach i odwołania z Łucka wszystkich rycerzy polskich, którzyby w służbie tegoż tam się znajdowali [2]). Na takie to ślizkie drogi jeden krok fałszywy politykę państwa wprowadzić może. Odtąd z wiarołomstwa postępowano w wiarołomstwo, pomimo bowiem tak sprzecznych zobowiązań względem obu spierających się stron Swidrygiełło dzierżył nieprzerwanie Wołyniem, a przy boku jego w Łucku z ramienia korony zawsze utrzymywał się ów Jan ze Sienna, który pisał się starostą łuckim i z tym tytułem figuruje jako świadek na wszystkich dokumentach które Swidrygiełło jako samowładny pan wydaje dla Wołynia w tym czasie. Takie dokumenta w Łucku wydawane doszły do nas z 1438 roku i pierwej [1]). Nie mógł znieść mściwy i dumny Zygmunt Kiejstutowicz takiego położenia rzeczy, musiał więc ostre środki zemsty gotować, kiedy Swidrygiełło, niepewny zamachów krewniaka w rezydencyi swej w Łucku przeniósł się do Przemyśla [2]). Skorzystał wówczas z jego nieobecności Zygmunt, by wymódz na starostwach łuckich: Janie ze Sienna i Szamotulskim wydanie twierdzy łuckiej w jego ręce, zobowiązawszy siebie i urzędników swoich osobnym zapisem w 1439 r., że po śmierci jego twierdza Łuck i cały Wołyń przejdą na rzecz korony [3]). Wtedy to dopiero Swidrygiełło, widząc się pozbawionym ogniska swych posiadłości, a do tego ulubionej stolicy Łucka, umknął prawdopodobnie na Wołoszczyznę, gdzie owe barany, o których kronikarze wspominają, paść musiał. Spadek dla Polski nastąpił prędzej niż się go spodziewano, bo już w rok potem (1440), nienawidzony Zygmunt Kiejstutowicz zabitym od swoich został. Ale Łuck z Wołyniem pomimo zapisów nieboszczyka znowu umknął Polakom.

Na wieść o śmierci wroga swego Zygmunta, zjawia się z wygnania Swidrygiełło, a choć wzywało go wiele głosów do objęcia osierociałego tronu w Wilnie, starzec jednak, pragnąc dni swe zakończyć spokojnie w ulubionym Łucku, udaje się wprost na Wołyń i staje pod murami tej twierdzy, która mu gościnnie wrota swe otwiera. Łuczanie, którzy przez rok cały jęczeli pod srogiem jarzmem służalców Zygmunta, niepewni ani chwili życia, ani mienia, teraz na widok starego ulubionego wodza, jakby z ciężkiego snu przebudzeni, unieśli go na barkach i powitali jako pana [1]). Tak więc Swidrygiełło miał znowu Wołyń w rękach swoich, aby zaś spokój zapewnić sobie, starzec wydał powtórnie dokument, w którym ślubuje nie tylko wierność królowi Władysławowi III i bratu tegoż Kazimierzowi, ale przyrzeka im nadto, w każdym razie posiłek i radę [2]). Swidrygiełło uczynił ten krok w mniemaniu, że król Litwą bezpośrednio rządzić będzie, tego chciała i Polska, ale na Litwie tymczasem inny wiatr wiał. Hasło ogólne było, odrębny W. Ks., zwolnienie, jeśli nie zniesienie unii z Polską i przywrócenie Litwie wszystkich dawnych jej zaborów, które sobie w ostatnich czasach Polska przywłaszczyła. Powołano więc, pomimo protestacyi rady koronnej w Polsce, młodego brata królewskiego Kazimierza, na W. księcia Litwy, na którym starano się wszelkiemi sposoby wymódz uchylenie supremacyi i wpływu Polski do ziem litewskich, a mianowicie do południowej Rusi. Swidrygiełło więc którego całe życie wiara była ślizką, a na ten raz pociągały go rodowe tradyce, pożałował,

---

[1]) „Tamże wełnonoszne pasł kilka lat czabany" mówi Stryjkowski, księgi siedemnaste.

[2]) O tem Kotzebue w dziele swem „Svidrigail" w którem listy te przedrukowane są z archiwum tajnego Krzyżaków.

[1]) Długosz pod r. 1437. Wapowski item, tom drugi.

[2]) Patrz zapis ten w kodeksie dyplomatycznym Polski, w Warszawie wydanym t. 1szy:

[1]) Patrz w aktach Zach. Ros. wyd. petersburskie t. 1. Nr. 36 i 37.

[2]) Kotzebue cytuje jeden jego dokument z Przemyśla, datkowany przy końcu 1438 roku.

[3]) O tem Długosz i Wapowski, którzy rok wcześniej temu wypadkowi naznaczają.

[1]) Długosz i Wapowski.

[2]) Dokument ten cytuje Gołębiowski z archiwum króla Stanisława.

członków lewego środka zmuszających gabinet do szukania lub przyjmowania zbiorowego téj grupy poparcia. Gdyby rozbicie lewego środka się powiodło, można być pewnym, że Buffet starałby się koniecznie zatrzymać w gabinecie Dufaura, tylko zachodzi pytanie, kto pierwéj rozbitym zostanie, lewy środek czy też gabinet.

Otóż w sferach rządowych jest przekonanie, że z okoliczności systematów głosowania przesilenie jest nieuniknionem. Absolutnie odrzucają wszelkie proponowane przez komisyę 30tu tranzakcye. Buffet obstawać będzie przy systemie głosowania poszczególnego przez okręgi, lecz tak mało jest nadziei, aby w sprawie téj odnieść miał zwycięstwo, że gdyby nie ta okoliczność, iż ta sprawa dopiero po wakacyach wyjdzie na stół, tobym dziś już mógł przytoczyć nazwiska kandydatów do przyszłego gabinetu zawsze zachowawczego, zaś do takiej sprawy wewnętrznych którą piastowałaby osoba tem dla bonapartystów nieprzyjemniejsza, że posiada wyjątkowe zaufanie marszałka.

Rzym 25 lipca.

Włochy widziałyby z wielką przyjemnością rozwijający się ruch powstańczy w Hercegowinie, w nadziei, że w razie czynnego udziału, któryby tutaj opinia publiczna bardzo gorąco popierała, nie obeszłoby się, aby Włosi nie otrzymali części w tym podziale, ma się rozumieć Turcyi. Część ta, nie potrzebuję mówić, nie byłaby wcale turecką. Włochy zawsze pragną otrzymania Trentynu, tego małego pasu ziemi, który oddziela dzisiaj włoską granicę od rzeki Isonzy. To są radziej zbliższe, rzecz ta po pożądaniu; albowiem zapominać nie trzeba, że Włosi nie są jeszcze ru z tego w sposób. Nie złożą oni broni, dopóki nie będą się mogli uważać za całkiem urządzonych od strony Austryi, przez nabycie Trentynu i małej części terytoryum tryesteńskiego, co stawia przed Francyi Niceę i Zapadnie, ze Tryest i Dalmacye tylby im nadzwyczajnie na rękę; lecz pojmują oni wybornie, że potrzebaby na to wypadków więcej niż nadzwyczajnych, aby zagrozić Austryę na Adryatyku. Piszę to wszystko, aby wam dać poznać przychylne dążenie Włochów i gotowość z ich strony poparcia Austryi moralnie i materyalnie, gdyby tylko mogła sobie zachcieć wmieszania się głębiej w sprawy tureckie.

Obiegała tu pogłoska, że Francya i Niemcy żądały od swych posłów w Rzymie sprawozdań w przedmiocie świeżych wyborów administracyjnych, aby sobie może zdać sprawę ze zwrotu opinii publicznej i postępu, jaki uczynili katolicy na polu wyborczém. Jeżeli rzecz jest prawdziwa, a nie ma się zdaje nieprawdopodobną, przyznaję, że ów spis nie byłby łatwy do zrobienia, a to z powodu, że nazwa: klerykalny może jeszcze większej nabyła elastyczności we Włoszech, niż gdziekolwiek. Rzucają bowiem ten epitet na każdego konserwatystę, który chociaż nie marzy, a tem mniej pracuje nad przywróceniem władzy doczesnej, chce jednakowoż, aby szanowano, co poszanowania jest godnem i żąda, aby Kościół nie potrzebował się obawiać obelg i gróźb łotrów. Aby otrzymać spis takich ludzi i wykazać prawdziwy rezultat, trzebaby się udać do każdego wielkiego miasta, zasięgnąć szczegółów najwięcej o każdym kandydacie, przyjrzeć się jego przeszłości, ocenić jego stan obecny, a dopiero, zdolnym będzie przybyć niektóre wyznania. Potem stają się nawet prawdziwe zmiany, jakie nie to czego do rozwinięcia tego delikatnego śledztwa. Posłańce francuskie i niemieckie — będą mogły przesłać swoim rządom ogólne tylko uwagi: powiedzą im, że masy poruszyły się w kierunku reakcyi przeciw złej administracyi rządowej i przeciw jej poczynaniom niegodnem wobec Kościoła i duchowieństwa.

Oto przykład, którego byłem świadkiem naocznym, a który się zdarzył tuż pod drzwiami Rzymu. Pomimo to, w małym, cichym miasteczku, zachodzą inne rzeczy, które się już od dawna dzieją w miastach, jak Genua np., mająca dotąd sławę jednego z najniebezpieczniejszych ognisk demokracyi i włoskiego garybaldyzmu. Chodzę czasem odetchnąć świeżem powietrzem do *Monte rotondo*, małej miejscowości, położonej na wzgórzu o pół godziny drogi od Rzymu. Otóż więc, dwunastu radców tej mieściny, która na wieś wygląda, są wszyscy katolicy i prowadzą wojnę na zabój z syndykiem, przez rząd wybranym. Kapucyni, którzy mieszkają w klasztorze, tuż pod tem biednem miasteczkiem, zostali, tak jak wszyscy ich współzakonni, nawiedzeni komisyą likwidacyjną; *spoliatrice* nazywają ją tutaj. Zawezwano ich, aby opuścili swe mury w dniach piętnastu. Ale mieszkańcy, bardzo przywiązani do tych biednych mnichów, którzy nikomu nic złego nie zrobili, a wielką gorliwością odznaczali się zawsze we wszystkiem, co należało do obsługi duchownej i bliźniego, ofiarowali im natychmiast dziesięć domów, gdzieby, w razie potrzeby, schronić się mogli. Wobec takiego stanowiska, zajętego przez ludność komisya, zdaje się, zamknęła oczy i zapomniała o kapucynach z Monte Rotondo, którzy już od miesiąca ani o niej słyszeli. Tak jest, a nie inaczej; można powiedzieć z pewnością, że masy mają dążność do reakcyi przeciw niektórym postępowaniom, rzec można barbarzyńskim, powziętym przez rząd, za poduszczeniem, a na zadowolnienie rewolucyjnej hołoty.

Lwów 1 sierpnia. Nowe przybywa pismo w sprawie zarzutów, podniesionych przez dzienniki lwowskie przeciw ministrowi sprawiedliwości Drowi Glaserowi. *N. fr. Presse* mianowicie ogłasza list napisany do niej przez Dra Hönigsmanna, adwokata wiedeńskiego, który oświadcza, że rzeczywiście udawał się „listownie" do ministra sprawiedliwości z zażaleniami na sądy galicyjskie, a to w skutek znowu listów, jakie dostawał od rozmaitych żydów z Galicyi ze skargami na sądy. Otóż te listy dołączył p. Hönigsmann do swego i posłał to wszystko ministrowi z prośbą, aby „przyjąwszy to do wiadomości zarządził, co będzie uważał za stósowne". P. Hönigsmann do pisania takich listów czuł się powołanym jako adwokat i jako deputowany, a zarzutu, wyrażonego w piśmie prezesa sądu wyższego krakowskiego, iż wniósł zażalenie „przesadne i złośliwe," nie bierze p. Hönigsmann do siebie i „nie czuje się niem dotkniętym."

Prezydyum sądu wyższego w Krakowie mianowało asystenta rachunkowego tegoż sądu, Augusta Wilkosza, oficyałem rachunkowym przy wyższym sądzie we Lwowie.

Wiedeń 1 sierpnia. Powtórzyliśmy onegdaj za *N. fr. Presse* niektóre ogólne cyfry z budżetu wojennego przyszłorocznego; dziś podaje *N. fr. Presse* dalsze szczegóły, kóre niezupełnie potwierdzają cyfry ogólne. I tak jeżeli dzisiejsze cyfry są prawdziwe, natenczas zwiększenie budżetu na rok 1876 nie wynosiłoby 9, lecz tylko 6,902,970 zł. Ministerstwo wojny żąda bowiem w wydatkach zwyczajnych 92·23 milionów zł., w nadzwyczajnych 11·2 milionów zł.. zatem razem 103,430,000 złr. Ponieważ w roku 1875 zezwolono w pierwszym wypadku 92,849,796 zł., w drugim 3,777,234 zł., zatem żądanie ministerstwa na r. 1876 jest w wydatkach zwyczajnych mniejsze o 619,796 zł., natomiast w wydatkach nadzwyczajnych większe o zł. 7,522,766. Równocześnie dochód na r. 1876 preliminuje administracya wojskowa o 270,602 zł. mniejszy niż w r. 1875, przeto ogółem zwiększenie budżetu na r. 1876 wynosiłoby 7,173,572 złr.

Co się tyczy poszczególnych pozycyj w wydatkach nadzwyczajnych, podnieść wypada, że niektóre z nich są znacznie zwiększone. Administracya wojskowa żąda w tytule: wyższe komendy i sztaby o 42,225 zł., w tytule: korpusy wojskowe i ogólne wydatki na wojsko o 137,284 złr., w tytule: techniczny i administracyjny komitet wojskowy o 15,000 zł., w tytule: dyrekcye budownicze inżynieryi i wojskowe o 17,200 zł., w tytule: żywność wojska o 341,960 zł., wreszcie w tytule: koszta pomieszczenia o 96,275 zł. więcej, niż było uchwalonem na r. b. Że pomimo tego wydatki zwyczajne mniejsze są, niż w r. b. pochodzi to ztąd, że wstawiono niższe ceny środków żywności, a tem samem zażądana ten cel o 1,083,035 zł. mniej, niż delegacye na r. 1875 uchwaliły. Prócz tego wykazuje preliminarz zmniejszenia w tytule: zakłady naukowe wojskowe o 41,941 złr., w tytule: mundury i pościel o zł. 255,297.

W wydatkach nadzwyczajnych żąda naprzód ministerstwo wojny 6 milionów zł., na zakupno nowych dział. Z innych pozycyj podnieść wypada: Broń (50,000 karabinów Werndla, uzbrojenie twierdz Igmand i Pola) 2,590,000 zł., budowle 184,000 zł., pierwsze raty na budowę twierdz 445,000 zł, drugie raty 227,300 zł., czwarte raty 200,000 zł., szóste raty (twierdza Igmand 100,000 zł., Kraków 180,000 zł., koszary w Pola 50,000 zł.) razem 330,000 zł., wydatki instytutu wojskowo-geograficznego 527,700 zł. Uderza tylko, że nie wymieniono nigdzie Przemyśla, coby wskazywało, iż na oszańcowanie tego miasta rząd nie ma zamiaru na ten rok nic żądać.

— Niektóre fabryki w Bernie rozpuściły d. 28 b. m. napowrót robotników przyjętych w zeszłym tygodniu; zdaje się, że bardzo wiele fabryk puszczono w ruch dlatego, aby pokończyć roboty zaczęte. Poszczególni fabrykanci zgodzili się z tkaczami na redukcyę czasu roboty, ale natomiast znieśli zupełnie dnie wolne od pracy. Bardzo wielu tkaczów nie mających roboty, stara się o inne zatrudnienie, dotychczas bezskutecznie; ogólne usposobienie ludności jest przygnębione i burzliwe.

— Minister handlu wydał następujące ogłoszenie:
„Okólnikiem c. k. ministerstwa handlu z 7 października 1872 l. 27025, zarządzona sekwestracya linij austryackich c. k. uprz. kolei żelaznej lwowsko-czerniowiecko-jaskiej znosi się z d. 31 lipca 1875 r.

Mianowany sekwestrem c. k. radca dworu Karol Barychar i zastępca sekwestra c. k. starszy inspektor Ferdynand Perl uwolnieni zostają z tym dniem ze swego urzędu, a natomiast Zgromadzenie ogólne i Rada zawiadowcza rozpoczną napowrót swe statutem określone czynności pod względem zarządu linij Lwów-Czerniowce i Czerniowce-Suczawa.

Chlumecky w. r.

Włochy.

Na pismo wygnanego przez rząd turecki patryarchy konstantynopolitańskiego Hassuna, z powinszowaniem rocznicy wstąpienia na Stolicę Apostolską, Ojciec św. przesłał temuż dygnitarzowi Kościoła następujące *breve:*

Wielebnemu Bratu naszemu Antoniemu Piotrowi IX, patryarsze armeńskiemu katolickiemu Cylicyi.

Pius IX, Papież

Wielebny Bracie, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie!

Że przyjaźni doświadcza się w nieszczęściu, rzecz to znana wielebny Bracie. Dlatego Wy i duchowieństwo i lud armeński katolicki, zostający pod Waszem zwierzchnictwem znosiliście ze Mną wszelkiego rodzaju utrapienia, i tak wiernie staliście z Nami śród ogólnego zamieszania, żeście czynem dali dowód poświęcenia swego, względem tej Stolicy Piotrowej, świetniejszy i bardziej w oczy bijący, niżelibyśmy to w długiej mowie wyrazić Wam byli w stanie. Wasze poświęcenie szło z głębi duszy, przyjęliśmy je też sercem najlepszem. I My, pomnąc na owo zdanie boskie: iżeś był miły Bogu, trzeba, byś doświadczał pokusy, winszujemy Wam, żeście się okazali godnemi tej próby; i dziękujemy Bogu, że umieściwszy Was w ogniu upalenia, nie tylko podtrzymał Waszą stałość, lecz, że jeszcze uzbroił Was w odwagę i dziełom Waszym dał skuteczność taką, iż Wam zjednała samych nawet przeciwników i wielu z nich z drogi błędu do Was sprowadziła. Otóż owocu tego doznaliście głównie wtedy, gdy Was uciskał gwałt, nienawiść, i wtedy dał Wam znak widoczny łaski; a tak, jak dla nas jestto wielką pociechą, tak Was również winno zagrzewać i pobudzać do ustawicznej gorliwości w walce, którąście przedsięwzięli dla sprawiedliwości. Z coraz więc rosnącym zapałem i gorliwością coraz większą, podtrzymujcie tę sprawę, która nietylko, że jest sprawą Boga i Jego Kościoła, lecz jest także sprawą dusz Waszych, sprawą Waszego narodu. Módlcie się wytrwale za Kościół, za samych siebie, za prześladowców swoich; starajcie się prostować drogi Pańskie i oczekujcie pełni ufności pomocy z góry i zwycięztwa, przyobiecanego w końcu prawdzie. Zarazem życzymy Wam wszelkiej obfitości darów łaski niebieskiej i pragniemy, żebyście mieli jej zadatek w błogosławieństwie apostolskiem, jako dowód naszej szczególnej łaskawości. Dajemy je z całego serca Wam, wielebny Bracie, duchowieństwu i ludowi armeńskiemu katolickiemu całego Waszego patryarchatu.

Dano w Rzymie u św. Piotra 5 lipca 1875 r., a papieztwa naszego roku trzydziestego.

Pius IX. Papież.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 sierpnia. Od wczoraj nieustannie pada deszcz, który wprawia rolników w rozpacz, niedozwalając im kończyć zbiorów.

— Od d. 1 sierpnia zamieszczamy kursa pieniędzy papierów publicznych na targu pieniężnym krakowskim obliczone przez tutejszą Izbę handlowo-przemysłową.

— Wystawa robót uczniów szkoły sztuk pięknych otwartą została dnia wczorajszego w gmachu szkolnym przy plantacyach, i trwać będzie przez dziś i jutro. Zwiedzać ją można od godziny 11-ej rano do 4-ej po południu.

— Kilka osób zamierzyło uczcić obecność w mieście naszem poety i rzeźbiarza Lenartowicza, który po 27 latach nieobecności zawitał znów do kraju. Nie wiemy zaś, kto się zajmuje tą sprawą.

— *Wiek* doniósł o przybyciu do Warszawy p. Koźmiana, dyrektora teatru krakowskiego. P. Koźmian nie oddalił się jednak z naszego miasta.

— Spis dalszy składek na zakupno obrazu „Unia" na ręce dyrektora Kieszkowskiego nadesłanych za pośrednictwem hr. Karola Scipio: Hr. Karol Scipio i p. Federowiczowa po złr. 10, Józef Kellermann 5 złr., Bzowski, Prech po 3 złr., X. W. S. i Dębiński po 2 złr., Tadeusz Hoszowski, X. N. N, Tadeusz Neymanowski, E. Wolski, Wojciech Jaworski, M. Firlej po 1 złr., Julian Fik 3 złr., Zosia Gebauer, J. S. po 1 złr., W. C. 3 ruble t. j 4 złr. 60 cent.

— W lipcu ukarała policya 10 doróżkarzy, a mianowicie Jana Włodarczyka 2 konnego pojazdu Nr. 9 za domaganie się więcéj nad taksę; jednokonnek: Andrzeja Szymańskiego Nr. 11 i Mateusza Kałackiego Nr. 41 za odmówienie jazdy; Jana Krajewskiego Nr. 18 za pijaństwo i awantury; Michała Pajora Nr. 21 za ubliżenie gościowi i zrobienie mu zawodu; Józefa Jackowskiego Nr. 35, Stan. Wiktora Nr. 44, Mich. Malinowskiego Nr. 45 i Wojciecha Garnka Nr. 46 za nieporządne zajeżdżanie; Maciej Mabda Nr. 14 za bitkę na placu, pozbawiony został prawa powożenia doróżkami.

— Wczoraj aresztowała straż policyjna Jana Szymańskiego, murarza, za bitki i awantury. Dostały się także do kozy jego żona, matka i przyjaciołka, które wystąpiły słowem i czynem w obronie aresztowanego, w skutek czego powstało zbiegowisko. W sobotę zaś znów przytrzymano trzech wyrobników, którzy nieśli drzewo skradzione z fabryk.

— Maryanna Nowakowska, wyrobnica, pokłóciwszy się z małżonkiem, udała się na nocleg na łąkę św. Sebastyana, a nie znając miejscowości, wpadła do dołu z wapnem, zkąd wyciągnął ją, ale poparzoną, przechodzący tamtędy patrol o godz. 3 rano.

— W mieszkaniu Jana Porębskiego, kaflarza przy ulicy Szewskiej, znalazła policya kilkadziesiąt sztuk kafli do pieców, skradzionych z fabryk w okolicy i z miejsc prywatnych. Kradł je uczeń kaflarski Jan Nertyng, a majster kupował po 5 c. za sztukę.

— Dyrekcya telegrafów we Lwowie zawiadamia nas dzisiaj, że od d. 1 sierpnia dozwolonem jest tak w całej monarchii austryackiej, jak w stosunkach z zagranicą przesyłanie telegramów szyfrowanych, tj. w liczbach lub głoskach, których znaczenie wiadomem jest tylko stronom korespondującym. Dotychczas używały depesz szyfrowanych tylko misye dyplomatyczne i władze policyjne, prywatne osoby nie miały tej wolności; przeważała bowiem obawa, aby tej tajemnej korespondencyi nie używano w celach politycznych szkodliwych państwu, lub w celach oszustwa, kradzieży itd. Wszelako umiano bez tego omijać kontrolę urzędów telegraficznych podstawianiem wyrazów pozornie co innego znaczących, a tymczasem niepewność telegrafu, zwłaszcza w korespondencyi z zagranicą, dawała się nieraz dostrzegać, gdy bardzo często tajemnica nie była dochowywaną, bo szło o ważne interesa handlowe i giełdowe. Znaczniejsze domy bankierskie doświadczały tego nieraz, że korespondencya ich telegraficzna bywała zdradzaną. Teraz będą już mogły używać znaków sobie tylko wiadomych.

— **Szczawnica** *(telegr.)* 1 sierpnia.
Wczoraj zabawa tańcująca świetnie wypadła na Miodziusiu, dzięki paniom, że w spacerowem ubraniu wystąpiły. Nabożeństwo żałobne za ś. p. Kremera i Libelta odbędzie się we środę.

— **Krynica** d. 30 lipca.
Do ożywienia a zarazem rozbudzenia łączności w tutejszem towarzystwie, obecnie dochodzącem liczby 1800 osób, dla kuracyi lub przyjemności tu bawiących, przyczynił się niemało wczorajszy bal, z którego czysty dochód przeznaczono na fundusz budowy szpitala zdrojowego w Krynicy. Komitet złożony z pp. hr. Zygmunta Romera, Jana Turowskiego i Dra Zieleniewskiego uprosiwszy na gospodynie balu: ks. Zuzannę Czartoryską oraz pp. Antoninę Cetnerską i Emilię Mikułowską, nie zaniedbał niczego, co do świetności i ożywienia zabawy przyczynić się mogło. To też bardzo liczne i doborowe towarzystwo zebrało się na sali, a wspaniałe toalety i powszechna wesołość uczestników zabawy przypominała niemal świetne bale wielkich miast. Ze względu na higienę, tańce trwały tylko do godziny 1éj po północy. Dochód czysty, zwiększający dawne fundusze szpitala, obecnie przeszło 2,000 złr. wynoszące, nową kwotą 200 złr., stanowić będzie nową cegiełką w gmachu przyszłego szpitala zdrojowego, którego sprawa tylokrotnie podnoszona, do dziś dnia załatwienia od władz oczekuje.

— D. 20 lipca odprawiono w Ropczycach i w Witkowicach, powiecie Ropczyckim, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. cesarza Ferdynanda; d. 24 b. m. odprawiono w Ropczycach nabożeństwo na intencyę wyzdrowienia Namiestnika; obecnemi były władze autonomiczne, rządowe i sądowe.

— **Lanckorona** dnia 1 sierpnia.
W piątek odprawiono w tutejszym kościele parafialnym żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Cesarza Ferdynanda, jako byłego kollatora i wielkiego dobroczyńcę tego kościoła; nabożeństwo celebrował tutejszy ks. Dziekan. Znajdowały się na niem urzędy autonomiczny i pocztowy; ludność dość licznie się zebrała; katafalk z trumną był rzęsiście oświetlony. Na dzień zaś 3 sierpnia zapowiedziano żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. ks. Józefa Wojtarowicza, byłego biskupa tarnowskiego.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Nowo-Sądeckiej z większej własności ziemskiej, rozpisany został na d. 3 września.

— Korespondent z Iwonicza do *Gaz. Narodowej* (N. 172) przytoczył wiersz Pola o Bełkotce, jakoby dotąd nie drukowany. Ukazał on się jednak zaraz po jego napisaniu w „Rozmaitościach" przy *Gaz. Lwowskiej*, i znajduje się w „Drobnych Poezyach" Pola tom 3ci str. 266, wydanie wiedeńskie z r. 1857.

— Nr 31 *Gazety sądowej warszawskiej* zawiera: Postanowienia i rozporządzenia rządowe; — Kilka uwag o ustawie dla gmin wiejskich w Królestwie Polskiem z d. 2 marca 1864;— Sądownictwo gminne;— Notatki naukowe i literackie; — Korespondencya z Londynu; — Wiadomości bieżące krajowe; — Przewodnik sądowy;— Odcinek: Wymus.

— Dowiadujemy się, że z Polaków uczęszczających na Akademię sztuk pięknych w Monachium, jedynie 19 letni Maurycy Sztencel rodem z Częstochowy otrzymał z końcem 2go półrocza szkolnego medal za studya z natury. Jest to już drugi medal, jaki on otrzymał w ciągu pierwszego roku pobytu swego w Monachium.

— Władze pruskie ścigają listami gończemi X. Władysława Enn, wikarego przedtem w Międzyrzeczu, jako posądzonego o ogłoszenie exkomuniki wielkiej na proboszcza Kicka w Kamionnem.

— Na przedmieściu wiedeńskiem Hernals cieśla Getzlik, zubożały, zmuszony był wyprowadzić się w sobotę, nie zapłaciwszy mieszkania. Zarządzca domu przybył w tym celu ze strażnikiem policyjnym, a gdy Getzlik przez drzwi zamknięte zawołał, że zabije tego, kto się zbliży, rządzca domu oddalił się dla wezwania pomocy. Wśród tego wypadł cieśla do sieni i ciął strażnika siekierą w głowę tak silnie, że lada chwila oczekiwano jego zgonu. Następnie, gdy straż policyjna nadeszła, Getzlik zranił jeszcze dwóch ludzi, chociaż ci zastawiali się stołkami, i z wielką trudnością zdołano go zmódz i związać, jak i jego żonę, która na straż rzuciła się.

— Córka 17 letnia pruskiego jenerała dywizyi Blumenthala, znanego z wojny francuskiej, chciała sobie d. 29 lipca w mieszkaniu swojem w Kasselu zrobić kąpiel i kazawszy zapalić ogień w małym piecyku używanym do grzania dusz, na którym postawiono kociołek z wodą, zamknęła się. Gdy długo nie było jéj widać i na pukanie nie odzywała się, wyłamano drzwi i znaleziono ją w wannie bez życia, zaduszoną od gazu węglowego. Wszelkie starania lekarzy, aby ją przywieść do życia, okazały się daremnemi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 31 lipca pogoda; termometr od 8·6 doszedł do 20·0 R. Dnia 1 sierpnia pochmurno, deszcz; termometr od 8·8 doszedł do 17·0 R. Barometr wraca w górę; dnia 2 sierpnia o godzinie 6ej rano stan jego był 329·03, termometru 11·8 R. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 3 sierpnia: Znalezienie Śgo Szczepana.

Sprawy sądowe.

Kraków 2 sierpnia.

W sobotę po południu odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na następną tegoroczną kadencyę. Losowania dokonał prezes sądu karnego p. Kawecki w obecności radcy sądu kraj. p. Korytowskiego, adjunkta p. Turnaua, prokuratora rządowego p. Kopystyńskiego i delegata Izby adwokackiej Dra Romana Jakubowskiego.

Wylosowani zostali jako przysięgli pp.:
1. Roman Konopka, wł. dóbr Tomaszowic; 2. Maksymilian Nitsch, architekt i wł. real.; 3. Rudolf Feyl, wł. dóbr Polan; 4. Jan Schuhmann, kupiec; 5. Jan Starowiejski, wł. dóbr Piaski wielkie; 6. Eustachy Zakrzewski, wł. dóbr Borówek; 7. Kasper Okoń, handl. nafty; 8. Kazimierz Stankiewicz, urz. kasy oszczęd.; 9. Zygmunt Mełtowski, wł. domu; 10. Józef Wyrobik, wł. domu; 11. Józef Majewski, wł. real. w Krzeszowicach; 12. Jan Kalaus, trafikant; 13. Franciszek Paszkowski, poseł, wł. dóbr. Toń; 14. Łukasz Falkiewicz, wł. real.; 15. Józef Zaplatalski, kupiec; 16. Dr Teodor Pawlas; 17. Ezryel Silberfeld, przem. w Podgórzu; 18. Felicyan Szybalski, dzierż. Morawicy; 19. Tobiasz Niedzielski, wł. real.; 20. Antoni Walczakiewcz, wł. domu; 21. Michał Czarnecki, wł. real.; 22. Jan Styczyński, wł. real.; 23. Stanisław Brandys, wł. dóbr Wielkie drogi; 24. Stanisław Armatys, kuśnierz; 25. Poretz Cyprys, kupiec; 26. Jan Berger, wł. real. w Podgórzu; 27. Ignacy Niedziałkowski, handl. drzewa; 28. bar. Adolf Lipowski, wł. dóbr Hucisko; 29. Józef Ochmański, budowniczy; 30. Fabian Hochstimm, kamieniarz; 31. Józef Kwieciński, wł. dóbr Sławków; 32. Stanisław Krzyżanowski, księgarz; 33. Konrad Wentzl, kupiec; 34. Sebastyan Bałwański, wł. real.; 35. Wincenty Kołodziejski, majster ciesielski; 36. Stefan Muczkowski, notaryusz.

Jako zastępcy wylosowani zostali:
1. Aron Sam. Kronengold, kupiec; 2. Edward Paleczek, wł. domu; 3. Wolf Frisch, kupiec; 4. Baruch Eichhorn, wł. real.; 5. Wojciech Kaparski, wł. domu; 6. Izaak Sal. Gleitzmann, wł. real.; 7. Natan Koral, handl. korz.; 8. Stanisław Jaremkiewicz, wł. real.; 9. Izrael Feintuch, hand. korz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 1 sierpnia. W ciągu sierpnia obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Stanisław Bartl (Mały rynek), Tomasz Chęciński (ul. Długa)— za 1 cent. 3 1/2 ł. w. w. zaś Aleksander Merkert (ulica Szczepańska) — za 1 c. 3 3/8 ł. w. w.

że się zbyt pospieszył z oddaniem hołdu koronie i postarał się krok ten naprawić. Poddaje się W. księciu Litwy i z jego poręki otrzymuje znowu inwestyturę, jako władzca Wołynia z ramienia Litwy (r. 1443) [1]). Był to na ten raz odwet tylko; bo niedawno temu, rada koronna nie inaczej sobie z nim postąpiła.

We trzy lata potem król Władysław ginie pod Warną, a brat jego Kaźmierz Jagielończyk powołany na tron polski, wybierać musiał między berłem polskiem z obowiązkiem całkowitego wcielenia Litwy do korony, jak to już było zadaniem ojca jego, lub samoistnem dzierżeniem Wielkiego księstwa, a tem samem zerwaniem węzłów z Polską i przywróceniem rodzinnej ziemi dawnej potęgi i świetności, które za Gedymina i Olgierda były jej udziałem. Ciężka walka, jaką staczał młody król sam z sobą wobec tak drażliwego położenia, gdy uczucia ku Litwie go pociągały, obowiązki zaś i pewne tradycye rodowe w interesach Polski działać nakazywały, walki, jakie z tego powodu staczał to z radą koronną, to z litewską, podstęp, którego użyło przemożne stronnictwo do osadzenia go na tronie, niespodziany nareszcie opór, który znalazł, gdy raz zostawszy królem, przecież dążnościom Litwy otwarcie sprzyjał, nakoniec gdy tego oporu przytłumić nie zdołał, nieukontentowanie i protestacye Litwy, jako ostatnie połyski jej samoistności, spory prowadzone na sejmach o posiadanie ziem litewsko-ruskich — wszystko to jakkolwiek stanowiąc niezmiernie ciekawy ustęp w naszych dziejach narodowych i wykazując mądrą i przezorną politykę Kazimierza Jagiellończyka, którego śmiało do najznakomitszych dyplomatów, jakich Polska miała na tronie swym, zaliczyć należy — wszystko to, powtarzamy, wychodzi po za zakres naszej pracy, na ogółowem przeto wspomnieniu tylko tych wypadków ograniczyć się musimy — o ile te dziejów Wołynia, a mianowicie Łucka wyłącznie dotyczą.

Główną kością niezgody, osią, około której toczyły się przedewszystkiem te spory między królem i dwoma narodami, było bogate Podole, wcielone w ostatnich czasach ostatecznie prawie do Polski, a po części i Wołyń z silnemi twierdzami Łuckiem i Włodzimierzem, Wołyń niepodbity i który z pewnym cieniem niepodległości, stał właściwie w nieokreślonym stosunku, tak do Polski, jak i do Litwy. Z Łucka rządził nim tymczasem Świdrygiełło, starzec wiekiem i niemocą zgnębiony, blizki już grobu. I korona i Litwa zaczęły więc zawczasu obmyślać środki, jedna, aby spadek po nim wszystkiemi możliwemi sposobami sobie zapewnić, druga, aby go z rąk niewypuścić. Na pierwszą wieść o chorobie Świdrygiełły, Zofia, królowa, zniósłszy się z niektórymi Małopolany, wysyła do króla, Jana Bóbrka Ligęzę, kasztalana i Jana Długosza, napominając, zaklinając go, aby w przewidywaniu rychłej śmierci Świdrygiełły strzegł i pilnie baczył, aby zamek łucki nie przeszedł w ręce Litwinów, ale jako klucz do Wołynia, Polsce był przywrócony. Zbył Kazimierz posłów ni tem ni owem, mówiąc, że chętnieby to uczynił, byle się nie gniewała Litwa, rzecz zresztą całą do sejmu odłożyć przyrzekł. W duchu tymczasem, całkiem Litwie sprzyjając, przejął od schorzałego stryja we własny zarząd ziemię wołyńską i osadził w Łucku Olizara Szyłowicza, który się mu zapisać musiał, iż tym grodem dzierżyć będzie jako należnością W. księstwa, nikomu go nie odda, tylko hospodarowi i W. księstwu, a po śmierci króla, temu synowi jego, który będzie rządził Litwą.— Zapis ten stanął w 1450 roku [1]). To oburzyło ostatecznie radę koronną, która postanowiła nakoniec działać już na swoją rękę, obchodząc się bez sankcyi królewskiej — wysłany więc został do Łucka Mikołaj z Panehowa, podsędek sandomierski, dla baczenia, aby twierdza ta po śmierci Świdrygiełły, Polakom oddaną została — ale i Litwa nie spała i poprzednio już z jej ramienia w tymże samym celu, podążyła do Łucka znamienitsza i więcej imponująca delegacya, bo ją składali Jerzy, książę Piński, kniaź Radziwiłł Ostyhowicz i starosta Jursza, zesłani od króla samego z kilkoma oddziałami jazdy. Nastąpiła nareszcie tak długo oczekiwana katastrofa i złamany chorobami wieku i awanturniczego żywota Świdrygiełło, życie zakończył dnia 10 lutego 1452 roku na zamku łuckim, który był widownią ciekawego wypadku. Oto bowiem, biedny podsędek delegat Polski, musiał być przytomnym jak Swidrygiełło, który tyle w swem życiu łamał zobowiązań, a do zgonu stałym był w nienawiści ku Polsce, konając klucze twierdzy oddał w ręce starosty swego Niemiry i dwóch kniaziów Czartoryskich Michała i Jana przy boku jego będących, nakazując i zalecając im, aby po jego zgonie twierdzę i całą ziemię wołyńską Litwinom oddano. Zaledwie też starcowi oczy zamkniono, już pułki litewskie w pogotowiu stojące weszły do Łucka, drugą zaś twierdzę Włodzimierz, na zajęcie już której siły zbrojnej nie stało, Litwini w perzynę obrócili, a wszyscy przyboczni i urzędnicy Świdrygiełły, pośpieszyli złożyć przysięgę wierności w ręce wzmiankowanych delegatów litewskich [1]).

Wołyń więc i nadal pozostał przy Litwie. — Zwłoki Świdrygiełły przewieziono z Łucka do Wilna, gdzie je pochowano w katedrze rzymsko-katolickiej, a dziwnym losu trafem złożono je właśnie tuż nieopodal od śmiertelnego jego za życia przeciwnika — obok zwłok Zygmunta Kiejstutowicza [1]).

Charakterystyki Świdrygiełły kreślić nie potrzebujemy — uosabia ją najwierniej, już sama wiązanka szczegółów z jego żywota, o które w opisie naszym zawadzić musieliśmy, jako o ostatnim samowładnym rządzcy Łucka i ziemi wołyńskiej. Wiernie odszkicował tę dzielną ale wydatną postać Stadnicki, przy opisie jego żywota [1]), własne więc słowa tego uczonego dziejopisa powtarzamy. „Katolik po chrzcie, na imię Bolesław" mówi Stadnicki „był on najżarliwszym patronem cerkwi ruskiej, co mu bynajmniej nie zawadzało, aby głowę tej cerkwi w swojem państwie, metropolitę Herasyma, na stosie żywcem spalić kazał. Czerpał całą swą siłę tylko z ruskiego żywiołu, na nim się opierał, a w Moskwie, głowie już natenczas Rusi, nie znalazł nigdy ni pomocy, ni współczucia. — Nienawidził Polski, która go wywyższyła na stołek wielkoksiążęcy, po upadku zapewniła mu na starość odpowiednie urodzeniu jego stanowisko, a przeciwnie z żelazną, zaślepioną wytrwałością trzymał się zakonu Krzyżaków, którzy Rusinów, ulubieńców jego nie mieli nawet za chrześcian, a jego używali tylko za narzędzie, by go w niedoli opuścić, albo najczęściej, dla miłości spokoju, zaprzedać nieprzyjaciołom. Cały żywot jego był gorączkową nieustanną walką: namiętność, która wszystkiemi jego przedsiewzięciami kierowała, była niezawodną wróżbą ich niepowodzenia. Pełen rozdźwięków, co go w przeciwne sobie bezdroża popychały, uosabiał on dobitnie starą Litwę, chwytającą się zapamiętale samoistności, która od niej umykała i z nim zeszła do grobu".... — Tyle Stadnicki, Długosz zwięzlej jeszcze i plastyczniej obraz jego kreśli: *caeco festinantique consilio sanae mentis inops, anima deterius aegrotante quam corpore* [1]).

(Dalszy ciąg nastąpi)

[1]) Kronika litews. wyd. Narbutta na str. 56 mówi *„i kniaź Kazimir łaskawo jeho* (Swidrygiełłę) *pryniał z wełykoju czestyju i dał jemu do żywota Łucko ze wseju zemleju wołyńskieju.*

[1]) Patrz zapis ten w Zbiorze Aktów, tyczących się Rusi zachodniej T. I. str. 67.

[1]) Długosz ks. 13 str. 84, Bielski kronik. polsk. str. 393, Wapowski i Kojałowicz.

[1]) O tem Długosz ks. XIII str. 84 i opis katedry wileńs. w Tygodniku Illustrowanym z r. 1863.

[1]) Kaziem. Stadnicki w dziele „Bracia Władysława Jagiełły str. 365 — 366.

[1]) Długosz ks. XIII str. 84.

chleb żytni: Tomasz Chęciński (ul. Długa), Aleksander Merkert i Jan Wątorski (ul. Mikołajska)— za 1 cent 4 ł. w. w.

bułki przednie: Stanisław Bartl Aleksander Merkert (ul. Szczepańska)—za 1 cent $2^1/_2$ ł. w. w.;

bułki zwyczajne: Aleksander Merkert— za 1 c. $3^1/_4$ łuta wag. wied.;

chleb prądnicki: świátły 1 funt po $7^1/_2$ centów, śniadszy po $5^1/_2$ centów;

chleb pędzichowski: 1 funt 8 centów.

Obowiązali się dostarczać najdrożej pieczywa:

chleb zwyczajny: Karol Wójcik (plac Szczepański) i Węgrzynowski. (ul. Sławkowska);

bułki przednie: Stanisław Kuśnierski (ulica Sławkowska);

bułki zwyczajne: Baruch i Kuśnierski.

Mięsa obowiązali się dostarczać przez miesiąc sierpień:

mięso wołowe: W jatkach poddominikańskich 1 f. w. od 26 do 28 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 26 do 27 centów;

polędwica: W jatkach poddominikańskich 1 f. wied. od 45 do 50 c., zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 40 do 45 centów;

baranina: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 25 do 30 centów;

cielęcina: W jatkach poddominikańskich 1 funt w. od 26 do 30 centów; w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt od 24 do 26 centów;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich 1 funt. wied. po 34; przy placu Szczepańskim po 32 c.;

wieprzowina bez skórki: W jatkach poddominikańskich 1 funt po 32 cent.; przy placu Szczepańskim 1 funt po 30 cent.

Tygodnik finansowy.

Powszechna obfitość pieniędzy na głównych targach europejskiego Zachodu, spowodowała ponowne zniżenie dyskonta Banku angielskiego na $2^1/_2$%. Że się zaś to zniżenie dyskonta odbywa wobec obaw o ogłoszenie nowych upadłości w Londynie, okazana w ten sposób pewność Banku angielskiego, że obaw w tej mierze nie dzieli, podziałała bardzo dobrze na londyńską i na paryską giełdę, na których, jeśli nie wyraźna dążność do zwyżki, to przynajmniej w stałość utrzymaniu obecnej wysokości kursów okazała się.

Wpływy te mało działały na giełdę wiedeńską, zmuszoną do walczenia z miejscowemi niedogodnościami. Ostatni dzień tygodnia był zarazem ostatnim miesiąca, a przy końcu miesiąca znajdzie się zawsze potrzeba załatwienia takiej ilości poprzednich zobowiązań, że nikt nowych przyjmować nie ma ochoty. Kontrmina miała więc otwarte pole do swych popisów i szczerze się im oddała. Jak w poprzedzającym tygodniu, tak i w świeżo ubiegłym, anglobank był głównym przedmiotem jej pocisków. Starano się obudzić powszechne przekonanie, że Anglobank zażąda nowej dopłaty, co obok innych wieści, szerzonych o interesach tego banku, sprawiało złe wrażenie, chociaż wiary temu nie dawano, a w końcu i Anglobank publicznie ogłosił, że o zażądaniu ponownej wpłaty na akcye w tej chwili bynajmniej nie myśli. Nie poprawiło to położenia rzeczy, bo nie było nikogo, coby mógł walczyć z kontrminą, popieraną z Berlina, zgoła, że ponowna zniżka dotknęła prawie wszystkie papiery giełdowe. Renta papierowa spadła z 70.96 na 70.85, srebrna z 74.20 na 73.90. Akcye Anglobanku doznały największej zniżki, spadając ze 110.40 na 106.25. Spadały też i inne bankowe akcye. Z wyjątkiem Zakładu kredytowego i Węgierskiego banku kredytowego, u których przeszłotygodniowy kurs akcyj się utrzymał, akcye kolejowe trzymały się stosunkowo jeszcze nieźle, niektóre poszły nawet w górę, jak lombardy z 94.50 na 100, kolei państwa z 278 na 280.50. Srebro, które skutkiem wykupywania go do mennic rosyjskich i tureckich, w ostatnich dwóch tygodniach wstrzymało się w swej ciągłej dążności do zniżki i o cały 1% w górę poszło, spadło znów nagle o całą swą poprzednią podwyżkę (ze 101.65 na 100.75) skutkiem nadejścia wiadomości, że mennica turecka zawiesza w tej chwili na kilka miesięcy wybijanie monety. Spekulanci, zakupujący dla niej srebro, starali się pozbyć go jak najprędzej i znów do tak nagłej zniżki kurs jego doprowadzili.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego

zawiadomiony został przez wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa, że dnia 23 i 24go sierpnia r. b. odbędzie się w Wiedniu III międzynarodowy targ zbóż i nasion. Na czas tego targu urządzoną będzie przez giełdę zbożową w rotundzie pozostałej z powszechnej wystawy wiedeńskiej 1873 wystawa specyalna: maszyn, narzędzi młynarskich, piekarskich, browarnych, fabryk spirytusowych i zbóż tegorocznego zbioru, mianowicie: pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i kukurudzy, różnych gatunków uprawianych.

Program tej wystawy wskazuje, iż produkta każdego kraju tworzyć będą wedle ich gatunków osobne grupy. Każdy okaz będzie na etykiecie i w katalogu oznaczony napisem nazwiska i imienia wystawcy. Okazy mają być w ilościach 2·50 do 2·80 kilogramów w płóciennych woreczkach z przytwierdzoną etykietą, (której wzór dla dokładnego wypełnienia zarząd giełdowy nadeśle) najpóźniej po dzień 15 sierpnia r. b. w jednem opakowaniu i opłacone już na miejsce do Wiednia przesłane.

Wszelkie inne koszta z powodu wystawy nadesłanych przedmiotów, ponosi sama giełda zbożowa. Nadesłane okazy nie będą wystawcom zwrócone.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego, udzielając interesowanym gospodarzom te szczegóły do wiadomości, oznajmia zarazem, iż chętnie pośredniczyć będzie w przesyłce okazów na miejsce wystawy: wzywa przeto uprzejmie wszystkich, mających chęć wzięcia udziału w pomienionej wystawie zbóż tegorocznego sprzętu, aby najpóźniej do dnia 10go sierpnia r. b. okazy takie nadesłać raczyli *franco* do biura Towarzystwa (dom Szpora N. 25 przy ulicy Kopernika, Wesoła w Krakowie), a Komitet takowe prześle własnym kosztem z Krakowa na rzeczoną wystawę do Wiednia.

Prezes *H. Wodzicki*, Sekretarz *J. M. Jawornicki.*

(Nadesłane).

Zamiana posad.

Adjunkt sądu obwodowego w Tarnopolu, chce się przenieść w okręg Nadtrybunału Krakowskiego do sądu kolegialnego lub powiatowego. Chcący wejść w układy zamiany, raczą odnieść się listownie pod adresem „Sącz-Bochnia" *poste restante* w Tarnopolu.

Przyjechali do Krakowa od 1 do 2go sierpnia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Hr. Władysław Wodzicki wł. dóbr z Niedźwiedzia, Paulina Dekow wł. dóbr z Rosyi, Dr Ignacy Weinfeld z Tarnowa, Ludwik Repalski ob. z Warszawy, Józef Grabowiecki z Warszawy, Aniela Niedzielska właścicielka dóbr z Kongresówki, Franciszek Morawiec z familią kupiec z Warszawy, Władysław Januszewski z siostrą wł. dóbr z Besarabii, Wacław Józefowicz wł. d. z Warszawy, Antoni Nagel z Poznania, Franciszek Himmel z Bawaryi, K. Kamocka z Kongresówki, Gniewosz pułkownik ułanów z Rzeszowa, Rudzka wł. d., Anna Grabowska i Józef Gostkowski z synem wł. dóbr z Kongresówki, Roman Kucieński właś. dóbr z Bentkowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Mainau 31 lipca. Acyks. Albrecht przybył tu dzisiaj w odwiedziny domu księcia (badeńskiego) a wieczorem odjedzie przez Konstancyę do Szwajcaryi.

Petersburg 31 lipca. *Goniec Urzędowy* ogłasza wyrok Senatu w procesie o zbrodnię zdrady głównej przeciw czterem studentom, dwom mieszczanom i dwom żołnierzom. Dwaj studenci i obaj mieszczanie skazani zostali na 6 i 10 lat do robót w twierdzy, żołnierze na $1^1/_4$ roku w karnym zakładzie wojskowym, a dwaj studenci na 6 i 10 dni aresztu.

Paryż 30 lipca. Pułkownik margr. Abzac, pierwszy adjutant przyboczny Mac-Mahona wyjechał na granicę francuską na przyjęcie Cesarzowej Austryackiej, która nocy dzisiejszej przejedzie przez Paryż nie zatrzymując się (Cesarzowa jedzie z arcyks. Waleryą do Sassetot we Francyi). — Księżna, Orłowowa, żona posła rosyjskiego jest ciężko chora. — Karliści usiłowali bombardować Logroño, ale odparci zostali ze stratą.

Wersal 30 lipca. Zgromadzenie narodowe przyjęło projekt ustawy względem urządzenia praktycznych szkół rolniczych; następnie załatwiło kilka tytułów budżetu i postanowiło rozpoczynać obrady o godzinę wcześniej niż dotąd.

Wersal 31 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego po mowie ministra spraw wewnętrznych Buffeta, uchwalono 391 głosami przeciw 207 ustawę, która przyznaje Radzie stanu prawo sprawdzania zaprzeczanych wyborów do Rad departamentowych. Dalej uchwaliło Zgromadzenie 18 milionów kredytu dla ministerstwa wojny, a w poniedziałek przystąpi do obrad nad projektem tyczącym się przekopu pod kanałem La Manche.

Londyn 30 lipca. Bell wybrany został większością 480 głosów deputowanym z Hartlepool (Bell należy do opozycyi).

Londyn 31 lipca. Poseł niemiecki hr. Münster rozpoczął wczoraj urlop swój. Bal dany wczoraj w Guildhall na cześć obecnych tu burmistrzów wypadł świetnie. Obecnych było 3500 osób, między temi poseł francuski i prefekt departamentu Sekwany. Z ministrów żaden się nie pojawił.

Turyn 30 lipca. W tutejszym domu karnym zbuntowali się więźniowie z bronią w ręku. Po ranieniu dwóch dozorców, wojsko wezwane w pomoc musiało użyć broni. Porządek został przywrócony i śledztwo rozpoczęte.

Palermo 31 lipca. W tutejszych wyborach gminnych wybrano 19 liberałów a 5 klerykałów.

Madryt 30 lipca *(urzędowa)*. Jenerał Martinez Campos opanował siłą miasto Seu d'Urgel. Uderzył on na warownię, która niedługo zdoła się opierać ciężkiej artyleryi. Jenerał Weyler posuwa się na Vich. Jenerał Jovellar przybył do Leridy.

Lizbona 31 lipca. Dziennik katolicki *Bueno Publico* poczytuje mniemany list pasterski biskupa z Oporto przeciw nieomylności papieskiej, za złośliwy wymysł.

Belgrad 30 lipca. Proklamacya dopiero co ogłoszona oznajmia, że ks. Milan na kilka dni wyjeżdża za granicę.

Bukarest 31 lipca. Ks. Karol zachorował na Sinai, ale ma się już lepiej.

Konstantynopol 30. lipca. Pogłoska o zmianie wielkiego wezyra nie potwierdza się dotychczas, lecz w kołach dyplomatycznych oczekują bliskiej zmiany.

Preliminarz budżetu ministerstwa wojny na r. 1876 jest już wreszcie znany w szczegółach, z których pokazuje się, że wszystkie doniesienia dotychczasowe dzienników wiedeńskich nie były zgodne z prawdą. Zwiększenie bowiem wydatków w porównaniu z rokiem zeszłym nie wynosi wcale 9 milionów zł., ani też między 9 a 21 milionów zł., jak podawano, ale tylko około 7 milionów czyli licząc ściśle, 6,902,970 zł. Najważniejszy rzeczywiście i największy wydatek stanowią nowe działa, albowiem na samo ich sprawienie żąda minister wojny 6 milionów zł. Gdyby nie to, wydatki na r. 1876 wyniosłyby nawet mniej niż w r. 1875, jak dzienniki wiedeńskie liczą o 1,732,484 zł. Ze względu na stosunki nasze zasługuje na uwagę, iż w preliminarzu nie wymieniono kwoty na dalsze fortyfikowanie Przemyśla. Nie jest to oczywiście wskazówką, aby rząd porzucić miał myśl fortyfikowania tego miasta galicyjskiego, zanadto bowiem wielkie już na ten cel poczynił wydatki; może to być tylko oznaką, że sprawy tej nie uważa za zbyt pilną. Na oszańcowanie Krakowa żąda minister 180,000 zł. na rok przyszły. Przynajmniej, że te szczegółowe doniesienia położą tamę tak odmiennym pogłoskom o żądaniach br. Kollera.

Instalacya nowego biskupa lublańskiego, którego przemową zajmowały się dzienniki liberalne, chcąc w niej dopatrzeć, czego książe biskup niepowiedział, daje obecnie pochop *N. Fr. Presse* do utyskiwań nad drobnym na pozór, ale ważnym w zasadzie brakiem w nowych ustawach kościelnych austryackich. Luka ta, którą dostrzegła *N. Fr. Presse*, tyczy się roty przysięgi biskupów. Niepokoi to mocno ów organ wiernokonstytucyjny, że dotycząca poprawka p. Suessa odrzuconą została w ostatnich czterech ustawach konfesyjnych, i że biskupi nie składają przysięgi według formuły p. Suessa, ale przysięgają na wierność monarsze i państwu, obowiązkom swego stanu, tak jak przysięgali przed konkordatem, w czasie konkordatu i po dokonanych wyłomach w konkordacie. Doprawdy, że to oburzające! czyliż niemożna było biskupom katolickim wymyślić roty deistycznej, lub czysto bezwyznaniowej, jak do tego zmierzała poprawka p. Suessa, a wtenczas już byłaby zapewnioną konstytucya od opozycyi książąt kościoła. Byłoby to żądanie oburzającem, gdyby niebyło naiwne.

Ostatni pożegnawczy artykuł ks. Wiesingera redaktora *Volksfreunda*, świadczy o niepowodzeniu tego kierunku, któryby pragnął bronić autonomii kościoła a zgadzać się na centralizacyę polityczną. Zmiana w redakcyi *Volksfreunda* może przeto wypaść na korzyść jedności w stronnictwach katolickich, usuwając rozdrażnienie, jakie na polu publicystyki dawało się dostrzegać między *Vaterlandem* federalistyczno katolickim, a konstytucyjno katolickim *Volksfreundem*. Jeśli bowiem w stronnictwie prawnem znać pewne zmodyfikowanie pod względem abstencyjnego systematu, to niemniej usiłowanie utworzenia stronnictwa państwowo-katolickiego okazało się poronioną myślą.

Wypadkiem dnia jest przybycie do Wiednia ks. Milana Serbskiego. Podróż ta nabiera ważności ze względu na wypadki hercegowińskie i stanowisko księstw lenniczych. Nie wątpimy, że ks. Milan w Wiedniu zasięgnie rad pokojowych. Przyjazd tam jego świadczy zawsze na korzyść wpływowego stanowiska Austryi w obec pogranicznych książąt i jej zadanie w grożącej ustawicznie kwestyi wschodniej. Dzienniki wiedeńskie cierpko się wyrażają o gościu, pragną odjąć podróży jego wszelkie znaczenie — zapewne zajmuje je więcej podróż ministra skarbu ks. Karola Rumuńskiego, który w sprawach kolejowych pojechał do Berlina i Paryża. Posterunek pruski w Rumunii nie zdołał zniweczyć naturalnej przewagi, zaufania i wpływu, jaki Austrya na Serbię, Czarnogórę i ludność chrześciańską w prowincyach tureckich wywierać powinna.

Vaterland otrzymuje z Belgii list, do którego doniesień zdaje się przywiązywać szczególną wagę. W Brukseli, według jej korespondenta, nie ustaje dotąd obawa pruskich not w sprawie wydalonych z Niemiec duchownych. Liberały ze stronnictwa Frére-Orban nie przestają straszyć Bismarkiem stronnictwa i gabinetu katolickiego — to bardzo naturalne. Lecz korespondent twierdzi dalej, jakoby Prusy, po zawodzie doznanym w polityce trzech Cesarzy, zmuszone mianowicie cofnąć się w sprawie belgijskiej wskutek interwencyi dyplomatycznej Rosyi i Anglii, wobec utrzymania się gabinetu katolickiego w Belgii, przejścia wstrętnej liberałom ustawy o wyższem wychowaniu we Francyi, a zwłaszcza wobec wyniku wyborów bawarskich, przygotowywały się do energicznego, może zbrojnego wystąpienia. Według tej kombinacyi Prusy zmieniają front i z polityki trzech Cesarzy przerzucają się na inne pole, szukając bliższego porozumienia z hr. Andrassym. Nie przypuszczamy, aby do tego porozumienia z ministrem austryackim przyszło, lub aby Prusy myślały o bliskiej akcyi wojennej, dobrze jednak zanotować te wyrażenia, że ks. Bismark szuka poparcia hr. Andrassego.

Nordd. Allg. Ztg zapewnia, że bezzasadnem jest doniesienie dzienników, jakoby rząd cesarski nosił się z myślą radykalnej systematycznej reformy taryfy cłowej związkowej.

Wiedeńskiej *Presse* donoszą z Berlina, że wobec rezultatu wyborów bawarskich kwestya oddawna zamierzona rozszerzenia ustaw majowych na cały Związek niemiecki, została rozstrzygniętą ale negatywnie w ministerstwie spraw wewnętrznych. Ustawa o majątkach kościelnych wcale nie będzie przedłożoną parlamentowi Związku niemieckiego, a z ustawą o zniesieniu klasztorów postanowiono czekać, dopokąd się nieokaże, że wydaleni z Prus zakonnicy nie będą się osiedlać w innych krajach niemieckich.

Od niejakiego czasu przypisują dzienniki pruskie ks. biskupowi Wrocławskiemu różne ustępstwa na rzecz państwa i gotowość stosowania się do ustaw antikościelnych w całej rozciągłości. Twierdzą więc dziś, że pragnąc zamianować jakiegoś księdza regensem pewnego zakładu duchownego, zawiadomił o tem poprzednio naczelnego prezydenta Szląska. Przed parą zaś dniami pisano do jednego z dzienników wiedeńskich, że biskup ten stara się za pośrednictwem nuncyusza Jacobiniego w Wiedniu stworzyć jakiś *modus vivendi* między Watykanem a Berlinem. Wnet doniesiono ten „fakt" telegrafem do Berlina, a tameczna *National Ztg*, niemogąc żadnego dać objaśnienia, zastrzegła się co do jego pewności. Zdaje się, że gdyby coś podobnego się działo, wiedzianoby o tem w Berlinie lepiej niż w Wiedniu.

W Stutgardzie odbywa się wielkie doroczne powszechne narodowe strzelanie do celu. Na obchód ten wysyłają towarzystwa strzeleckie w Niemczech najlepszych strzelców swoich, a niemniej są tam reprezentowane także miasta austryackie a raczej towarzystwa strzeleckie tych miast. Zjazd tego rodzaju daje sposobność do gorących mów i toastów na cześć jedności niemieckiej pod hasłem połączenia politycznego wszystkich ziem niemieckich oraz tych, w których zamieszkuje pewna liczba Niemców. Oczywiście że delegaci z miast austryackich ostrożni bywają na takich zjazdach, ale umieją oni wiązać swój „prowincyonalny" patryotyzm austryacki z ogólnym patryotyzmem prusko-niemieckim. Nie omieszkają przeto wznieść także zdrowia Cesarza Austryackiego, ale nie ominą idei łączności niemieckiej narodowej pod hasłem nowego cesarstwa, którego stolicą dziś nie Wiedeń, lecz Berlin.

Zgromadzenie narodowe francuskie ma 4go sierpnia zakończyć swoje prace i rozejść się na święta; wszelako znaczną jeszcze część budżetu wypadnie mu uchwalić. Dla tego rozpoczyna teraz obrady o godzinę wcześniej. Republikanie unikają wszelkich zaczepek i postanowili nieutrudniać rządowi jego pozycyi, aby utrzymać Dufaura, lubo tenże bronił stanu oblężenia, twierdząc, że tylko dziennikarstwo czuje jego nacisk.

Zajście wywołane przez Plimsolla w izbie niższej parlamentu angielskiego, ponowione w innej formie na posiedzeniu d. 29 lipca w sprawie zabezpieczenia marynarzy przed niedbalstwem i chciwością armatorów i właścicieli okrętów kupieckich, przybierać zaczynało rozmiary groźne poza parlamentem. Rząd jednak ustąpić niechce ze swego stanowiska a mianowicie ratować pragnie pozory, chociaż co do rzeczy stara się wejść w *meritum* wniosku Plimsolla. Ten ostatni żądał zniesienia obowiązku marynarzy kryminalnie karanego za wzbranianie się odbywania żeglugi, albowiem jest tego przekonania, że tylko tym sposobem właściciele okrętów będą dbali o dobry stan statków, inaczej bowiem nie dostaną majtków ani oficerów. Nadto domagał się Plimsoll surowej rewizyi z urzędu wszystkich statków wypływających na morze. Disraeli odrzucił żądanie, aby wniosek o żegludze handlowej Plimsolla przed innemi sprawami był rozbierany, a to z powodu, że rząd nie może popierać wniosku, który dąży do pogorszenia obecnych niekorzyści. Natomiast rząd wniesie ustawę dającą mu moc bez odwoływania się do sądów stanowienia w drodze policyi wykonawczej, a mianowicie zatrzymywania okrętów niezdatnych do żeglugi. Izba uchwaliła już w drugiem czytaniu ustawę tę w piątek, albowiem niemiała innego wyjścia. Rzadki to wypadek, aby w Anglii nadawał parlament rządowi tak rozległą egzekutywę co do prawa własności. *Daily Telegraph* donosi zaś z Brukselli, że rząd belgijski zakazał konsulom swoim przyjmować naturalizacyę okrętów angielskich bez zezwolenia angielskiego ministerstwa handlu, iżby okręty angielskie w złym stanie będące nie chciały żeglować pod flagą belgijską.

Obie Izby parlamentu angielskiego zezwoliły na przyznanie konsensu budowy przekopu podziemnego pod kanałem Pas de Calais. Gdy ze strony francuskiej zezwolenie to nastąpi, przeto niebawem rozpocznie się dzieło, któremu dotąd równego nie ma: połączenie Anglii ze stałym lądem drogą podziemną. Równocześnie myśl podniesiona przez inżynierów francuskich, aby zalać Saharę przez otwarcie drogi wodnej z morza Śródziemnego do puszczy afrykańskiej, nisko położonej, znalazła przychylne głosy w City londyńskiem, gdzie znajdą się pieniądze na takie przedsiębiorstwo, otwierające handlowi przystęp do wnętrza Afryki a mianowicie do bogatego Tombuktu, z którem dotąd bardzo uciążliwy handel przez pustynię jest prowadzony.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Lwów 2 sierpnia godz. 1 m. 45 w południe. Wczoraj namiestnik miał się bardzo źle, dziś nieco lepiej; sen sześciogodzinny, noc spokojna, siły stosunkowo dobre.

Wiedeń 2 sierpnia *(pryw.)* Książę Milan Serbski przybył tu wczoraj wieczór na czterodniowy pobyt dla odwiedzenia matki swej przybyłej tu z Paryża i dla zaradzenia się lekarzy z powodu bólu szyi. Ponieważ dwór i prawie całe ministerium spraw zagranicznych są w tej chwili nieobecne, przeto zdaniem *Presse*, wszelkie przypuszczenia co do politycznego celu tej podróży upadają same przez się.

Wiedeń 2 sierpnia. W dzisiejszem ciągnieniu losów pożyczki z r. 1860 wyciągnięto następujące serye: 28 109 369 493 640 927 1133 1372 1532 1762 1764 1880 2003 2331 2544 2696 2711 3028 3344 3567 3628 3703 3781 4119 4642 5279 5391 5476 5960 5976 5986 6169 6623 6796 6978 7725 7840 7881 7963 8409 8654 9218 9274 9452 9991 10,074 10,099 10,254 10,978 11,066 11,305 11,440 12,161 12,637 12,819 13,382 13,778 13,997 14,009 14,085 14,583 14,588 14,741 14,832 14,855 15,458 15,796 16,051 16,360 16,450 16,717 17,015 17,562 18,554 18,898 18,953 19,084 19,686 19,733 19,930.

Wrocław 1 sierpnia. *Schlesische Volksztg* zaprzecza doniesieniu, jakoby książę biskup wrocławski zawiadomił naczelnego prezydenta Szląska, o zamierzonem przez siebie mianowaniu regensa pewnego zakładu duchownego.

Frankfurt 2 sierpnia. Trzej redaktorowie *Franfurter Ztg* zostali uwięzieni za odmowę zeznania, kto jest autorem artykułu inkryminowanego.

Paryż 1 sierpnia. Nota ogłoszona w *Journal officiel*, zwraca się z żywą naganą przeciw zaczepkom niektórych dzienników katolickich, wymierzonym na politykę Francyi w obec Hiszpanii. Nota rzeczona usprawiedliwia postępowanie Francyi, które opiera się na precendencyach i na ocenieniu obowiązków jej międzynarodowych, a oraz upomina prasę o umiarkowanie.

Paryż 1 sierpnia. Cesarzowa Eugenia wniosła w imieniu własnem, i jako opiekunka syna swego do sądu cywilnego departamentu Sekwany podanie, w którem domaga się różnych zwrotów na rzecz syna swego, a mianowicie żąda oddania posiadłości w Marsylii, tudzież mebli, obrazów, posągów i kosztowności, które szczególniej znajdują się w Pierrefonds i w Fontainebleau.

Nowy Jork 1 sierpnia. Były prezydent Stanów Zjednoczonych Johnson umarł. (Andrzej Johnson jako wiceprezydent objął prezydenturę po zamordowaniu prezydenta Lincolna d. 15 kwietnia 1865 i urzędował do d. 4 marca 1869. *Red.)*

Kursa. Wiedeń 2 sierp., godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 70 95 — Renta srebrna 73·90.— Losy z r. 1860 112·25 — Akcye Banku Narod. 933·— Akcye kredytowe 218·75. — Londyn 111·35. — Srebro 108·85. — Napoleony 8·89.— Dukaty —·—. — — Mark pruskich —·—. — Lombardy 100·— — Losy z r. 1864 136·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 228·75. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 141·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 118 75. — Akcye kolei węg.-wschod. 48 50 Losy tureckie 53·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·25. — Losy premiowe węgierskie 83·10. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 136 50 Akcye kolei półn. zach. austr. 145·—· — Akcye franko-węgier. 60·—. Akcye franko-austr. 34·75 — Tal. 164·62· — Ruble 153·75.

Usposobienie giełdy: ożywione.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 2 Sierpnia.

	żądają	płacą
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 54	1 53
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 65	1 59
Talar pruski . . . . . . „ 1 „	1 64	1 63
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	— 55	— 54
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 24	5 15
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 28	5 20
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 98	8 86
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 13	9 2
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 2	10 90
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 3	1 1
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	102 —	100 75
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.)		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	93 75	93 —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	88 8	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 83	78 73
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	88 83	87 73
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	93 18	92 43
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	99 92	98 67
$5^1/_2$ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 87	92 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	93 25	91 62
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	94 12	92 87
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	100 50	99 50
list. zast. b. g. dla h. i p. w Krak (za 100%)	90 —	77 50
4% list. zast. kr. Pol. ser. I. (za 100 r.) .	96 87	96 17
4% list. zast. kr. Pol. ser. II (za 100 r.) .	97 —	96 —
5% listy zast. kr. Pol. (za 100 r.) .	94 87	94 10
4% listy zast. kr. Pol. (za 100 r.) .	82 75	81 83
Akcye kolejowe i bankowe: (łącznie z kuponem bieżącym)		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	231 25	229 25
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	142 50	140 83
„ banku hipot. we Lwowie „ 209	241 —	236 50
„ ban. dla Han. i P. w Krak. z wpł. 40 zł.	67 50	60 —

	żądają	płacą
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	16 25	15 25
Losy m. Stanisławowa .	17 25	15 75
Wiedeń 31 Lipca.		
5% zjed. dług pańs. bank.	70 95	70 85
5 „ „ „ srebr.	74 —	73 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 75	98 25
„ „ „ czeskie	101 —	100 —
„ „ „ węgierskie	82 60	82 30
„ „ „ galicyjskie	87 50	87 25
„ „ „ bukowińskie	87 —	86 50
„ „ „ siedmiogr.	81 50	81 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 10	101 90
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 65	96 50
4 „ galicyjskie	79 25	79 —
5 „ „	— —	88 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 20	98 80
5 „ węgierskie listy . . .	85 75	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	100 50	100
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	90 50	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 —	129 50
6 „ Banku gal. hipot. . . .	93 25	93
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	282 —	280 —
„ „ „ 1854 .	105 75	105 50
„ „ „ 1860 .	— —	— —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	— —	— —
Losy pożyczki z r. 1864 .	136 75	136 50
„ prem. pożyczki węg.	83 10	82 80
„ Comorente	22 25	22 —
„ Kredytowe	164 —	163 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —

	żądają	płacą
Losy księcia Salm . . .	36 —	35 —
„ „ Palfy . . .	28 —	27 50
„ „ Klary . . .	26 —	25 —
„ hr. St. Genois . . .	27 75	27 25
„ miasta Budy . . .	26 50	26 —
„ księcia Windischgraetz	22 75	22 25
„ hr. Waldstein . . .	21 —	20 —
„ hr. Keglevich . . .	13 -	12
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 frank. .	53 —	52 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac. . .	931 —	930
Zakładu kredytowego . .	218 75	218 —
Żeglugi parow. na Dunaju	411 —	410 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1820	1815
„ rządowej fr. a. . .	281 25	280 75
„ zachod. c. Elżbiety .	182 50	182 —
„ Południowej	100 25	100 —
„ Galicyjskiej	230 —	229 75
„ Czerniowieckiej . . .	142 —	141 50
„ Albrechta	— —	70 75
„ węg. półn.-wschod. .	119 25	118 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	134 75	133 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	128 75	128 25
„ Koszycko-Bogumił. .	127 50	126 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	193 —	192 50
„ wschodnio-węgierskiej	48 50	48 —
„ austryack. półn.-zach.	145 —	144 50
„ Franciszka Józefa .	164 —	163 —
Banku anglo-austryackiego	106 50	106 25
Zakładu Kredytowego węg.	217 25	217 —
Banku franko-austryackiego	35 25	34 75
„ franko-węgierskiego .	60 75	60 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	żądają	płacą
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	54 50	54 52
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	238 —
„ dla obrotu ogólnego .	88 —	87 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	—	—
„ Koszycko-Bogumińskiej	78 10	77 80
„ państwowa St. 500 fr.	142 —	141 50
Emissya z r. 1867 .	138 50	138 —
„ południowa St. 500 fr.	105 25	105 —
Bony 1875—1876 6%	— —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	93 50	92 50
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	95 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	99 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	80 20	79 80
Emissya z r. 1867 .	84 30	84 -
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	73 50	73 20
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	89 —	88 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	79 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę . .	5 25	5 24
„ „ obrączkowy .		—
Złoto *al marco*		
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki		

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 24	5 18
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	100 90	100 75
Srebro, kupony	101 20	101 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 65	1 64
Lwów 31 lipca.		
Dukat holenderski . . .	5 19	5 10
„ cesarski	5 25	5 15
Półimperyał rosyjski . . .	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski . .	1 68	1 60
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	1 65	1 63
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 50	87 90
„ „ „ „ „ 4%	80 —	79 25
„ „ Banku hipoteczn.	93 40	92 80
Obligi indemn. bez kuponów	87 50	86 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	230 50	228 50
„ „ lwowsko-czern.	143 —	141 —
„ banku hipoteczn. gal.	240	238 —
Warszawa 31 lipca.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	96 85	96 55
„ „ 2 „ „	96 85	96 55
kupon „	—	0 42
„ „ nowe „	94 65	94 35
kupon „	—	0 52
„ likwidacyjne „	82 50	82 20
kupon „	—	0 65
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	74 —	— —
„ „ terespolsk.	118 50	117 50
„ „ łodzka	101 00	100 00

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych		Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
z kier. z Krakowa do Lwowa.				
z Krakowa do Lwowa	(odch.	9 35	11 18	10 36
	(przy.	5 57	w. 9 45	r. 10 50
z Tarnowa	(przych.	11 22	1 28	1 10
	(odchodzi	11 2[illegible]	1 34	1 17
z Rzeszowa	(przych.	a. 1 [illegible]	4 10	3 58
	(odchodzi	1 [illegible]	4 18	4 8
z Przemyśla	(przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
	(odchodzi	3 30	w. 6 54	7 8
			przed. poł.	w nocy
z Krakowa do Wieliczki	(odch.	—	11 30	11 2?
	(przy.	—	12 10	11 —
			rano	wieczór
z Wieliczki do Krakowa	(odch.	—	6 19	—
	(przy.	—	6 54	7 43
ze Lwowa do Krakowa	(odch.	11 28	r. 5 5	3 15
			poc. mięs.	w. 5 50
ze Lwowa do Brodów	(odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
	(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z Brodów do Lwowa	(odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
	(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze Lwowa do Czerniowiec	(odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
	(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp. 12 15
z Czerniowiec do Lwowa	(odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z Czerniowiec do Lwowa	(przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z Wiednia do Krakowa	(odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany		—	w. 8 30	pp. 4 45
z Wiednia do Krakowa	(przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany		—	—	r. 10 58
z Krakowa do Wiednia	(odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany				pp. 3 39
		po poł.	wieczór	„ 10 10
z Krakowa do Wiednia	(przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany		—	r. 4 54	4 8
z Krakowa do Warszawy	(odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 18
z Krakowa do Wrocławia	(od.	r. 5 46	r. 8 —	—

(1926)

Za duszę ś. p.
WIKTORYI z TOKARSKICH
Stankiewiczowéj
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
we Czwartek 5 Sierpnia 1875 r.
o godzinie 10 zrana,
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
na które pozostały mąż wraz z rodziną Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Podziękowanie.

Wszystkim życzliwym w Łańcucie, którzy w dniu 31ym Lipca b. r. brali udział współczucia w oddaniu ostatniéj przysługi przy pogrzebie żony mojéj składam serdeczne podziękowanie.

Kraków dnia 2go Sierpnia 1875 r.
(1964) *Kazimierz Stankiewicz.*

Obwieszczenie.

W wykonaniu rozporządzenia ś. p. Józefa Dąbkowskiego, rozdane będą w dniu 12 Sierpnia 1875 r., jako w rocznicę śmierci dobroczyńcy, w pewnych kwotach wsparcia między wstydzących się żebrać, a to po odbytem w kościele Panny Maryi w tymże dniu nabożeństwie żałobnem. Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego wzywa przeto wszystkich z wsparcia tego korzystać pragnących aby do dnia **8 sierpnia r. b.** do godziny 6 wieczór wnieśli podania swe do Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego na ręce sekretarza późniejsze bowiem podania uwzględnionemi niebędą. — Rozdanie wsparć nastąpi w sali Arcybractwa. (1880 1-3)

Z Arcybractwa Miłosierdzia.
Kraków dnia 31 lipca 1875 r.
Starszy Arcybractwa: *Budwiński.*
Sekretarz: *Reklewski*

Obwieszczenie.

L. 108. (1877-1-3)

Szanownych Członków stowarzyszenia krakowskiej straży ochotniczej mam zaszczyt zaprosić na nadzwyczajne zgromadzenie ogólne, które się odbędzie **dnia 8 sierpnia b. r. o godzinie 12 w południe** w sali radnej miejskiej.

Na porządku dziennym, uchwalenie zmiany niektórych paragrafów stowarzyszenia.

Kraków dnia 29 lipca 1875 r.
Przewodniczący:
Dr. Zyblikiewicz m. p.

Ustąpiwszy po trzydziesto-pięcio-letniéj dzierżawie Hotelu Krakowskiego w Tarnowie (własność JO. Pawła Księcia Sanguszki) z dniem 1 Lipca 1875 r. wstępującemu dzierżawcy Wm. Władysławowi Dąmbskiemu, marszałkowi Rady powiatowéj Brzeskiéj, dziedzicowi rozległych majętności w Wojniczu i okolicy, korzystam z przyjemnością ze sposobności przesłania niniejszem wszystkim dostojnym gościom, którzy po dzień 1 Lipca 1875 r. Hotel Krakowski w Tarnowie zwiedzać raczyli, wyrazów najczulszéj i najgłębszéj wdzięczności.
(1847-1-3) *Karol Polityński.*

Asystent farmacyi poszukuje umieszczenia w jednej z aptek w Krakowie od 1 Sierpnia lub 1 Września. Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod lit. **H. S.** post. rest. **Radziechów.** (1897-1-3)

Nasze kuracye odżywcze okazały się zbawiennemi: w zepsuciu soków, w słabościach całego organizmu i płciowych, w cierpieniach nerwów, w zaziębieniach i chorobach skórnych, w bólach rdzenia pacierzowego, sparaliżowaniach, w cierpieniach żołądka, śledziony i hemoroidalnych jakoteż w chorobliwych otyłościach.
Dyrygujący lekarz: *Dr. Loh.*
Asystent: *Dr. Stammler.*
Prospekt i sprawozdanie *gratis* otrzymać można od Dyrekcyi.
Direction der Hofrath Dr. Steinbachersohen Naturheilanstalt
Brunnthal (München).
(1819-1-2) (H. 8565)

Mąkę kościaną
parowaną i nieparowaną
w najlepszym gatunku odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** (1891-6-10)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28
poleca PP. Rolnikom
Nasienie rzepy ścierniówki Bamberskiéj z zielonym lub czerwonym czubem, funt 45 cent.
Nasienie turnipsu szkockiego f. 95 c.
Koński ząb funt po 18 cent.
Cement portlandzki grodziecki. (1842-5-6)
Tłuszcz płynny z kości do smarowania maszyn w najlepszym gatunku.
Smarowidło belgijskie.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom
Roztrząsacze siana, Grabiarki do siana,



Oryginalne:
Kosiarki Johnstona,
Kosiarki W. A. Wooda,
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki W. A. Wooda
Johnstona kosiarki i żniwiarki otrzymały na wszystkich konkurencyjnych próbach najpierwsze nagrody, w **Warszawie** w przeszłym roku **najwyższą nagrodę dyplom zasługi.** (1737-27-)
Części zapasowe są zawsze na składzie.
Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.
Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Album widoków Krakowa
z dodatkiem trzech nowych widoków: Rynku głównego, kościoła Dominikanów i Tyńca pod Krakowem.

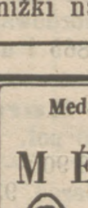
Album to zawiera 24 najpiękniejszych widoków litografowanych w kolorach.

Cena w okładce 4 złr., pięknie oprawne 5 złr. w. a.

Do nabycia w zakładzie litograficznym **M. Salba** w Krakowie przy ulicy Różannéj pod L. 413 i w handlu papieru **H. Żychonia** w Rynku głównym w Spiskim pałacu.

Odprzedającym przy odbiorze najmniéj 10 egzempl. za gotówkę, 1 złr. zniżki na egz. (1634-9-)

Medal Tow. nauk przemysł. w Paryżu.
PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUMARE
CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.



W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.
Skład w Krakowie, w aptekach PP. Trauczyńskiego i W. Redyka, i u wszystkich głównych fryzyerów
(1210-13-)

KASA
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
ulica Ś. Jana L. 305

przyjmuje na książeczki wkładkowe tak od Członków należących do Towarzystwa, jak i od osób obcych nie należących do takowego, wszelkie sumy jako oszczędność i od tych oblicza procent od chwili ich złożenia aż do daty podniesienia, a mianowicie: (1961-1-9)

Sześć od sta rocznie z krótszem wypowiedzeniem, — a
Siedm od sta rocznie z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do złr. w. a.	1,000			bez wypowiedzenia	
od „	1,000	do	2,000 złr. w. a.	z pięcio-dniowem	wypowiedzeniem
„	2,000	„	6,000 „	z dziesięcio-dniowem	„
„	6,000	„	15,000 „	z dwudziesto-dniowem	„
„	15,000	„	45,000 „	z trzech-miesięcznem	„

Kraków dnia 1 Sierpnia 1875 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

Antoni Wiesner
c. k. nadwor. dostawca
w Wiedniu, V. Bezirk, Matzleinsdorferstrasse Nr. 29,
poleca swe **c. k. wył. uprzyw. 20 medalami,** na **wystawie powszechnej 1873 r. jedynym medalem zasługi za ten wyrób** odznaczone
przenośne lodownie
metalowe kurki do pienienia, wentyle beczkowe po najtańszych cenach, następnie dla rzeźników: **szafy na mięso,** w których mięso bielsze zostaje niż w lodowni; dla sprzedających nabiał: **chłodniki masła i tłuszczu** bez potrzeby lodu, szt. 12 złr. a doskonałość tych własnych wyrobów ręczy wielki *wywóz przeszło 15,000 sztuk do wszystkich krajów w świecie. Illustrowane cenniki rozsyła darmo.* (1813-1-3)

Hambursko-amerykańskie
Towarzystwo akcyjne przesyłki pakunków.
(Hamburg-Amerikanische Packetfahrt-Actien-Gesellschaft)
w zlaniu się z **Adler-Linie.**
Bezpośrednia jazda pocztowym statkiem parowym między
Hamburgiem i Nowym Jorkiem
na **Hâvre,** w połączeniu ze wspaniałemi, niemieckiemi statkami parowemi pocztowemi

Cimbria	4 Sierpnia	**Frisia**	18 Sierpnia	**Pommerania**	1 Września
Klopstock	11 „	**Wieland**	25 „	**Suevia**	8 „

i dalej regularnie **każdej Środy.**

Cena przewozu osób: w markach Pierwsza kajuta M. **495,** druga kajuta M. **300,** międzypokład M. **120.**

Bliższych szczegółów co do frachtu i przewozu udziela jeneralny pełnomocnik
August Bolten, następca Wm. Millera,
(45-5-) **33/34 Admiralitätstrasse, HAMBURG.**

SREBRO CHINSKIE
w handlu pod firmą:
A. Stępiński i N. Gross
w Krakowie, ulica Grodzka L. 67.



1 tuzin	łyżek stołowych	od złr.	14·—	do	21·—
1 „	„ deserowych	„ „	12·—	„	15·50
1 „	łyżeczek do kawy	„ „	8·—	„	10·50
1 „	widelców stołowych	„ „	14·—	„	21·—
1 „	„ deserowych	„ „	12·—	„	15·50
1 „	noży stołowych	„ „	14·—	„	16·50
1 „	„ deserowych	„ „	12·—	„	14·50
1	chochla wazowa	„ „	4·50	„	7·50
1	chochelka do śmietanki	„ „	2·—	„	3·80
1	łyżka półmiskowa	„ „	3·50	„	5·50

Oprócz powyżéj wyszczególnionych, znajduje się zawsze na składzie dobór pięknych, tanich i całkiem praktycznych przedmiotów, których kształty naśladują jaknajlepiéj prawdziwe srebro.

Handel tenże mieści również w sobie skład przyborów kościelnych, jakoto: **Kielichy do mszy świętéj, Puszki na komunikanty, Naczynia na olej św. do ostatniego namaszczenia i do chrztu, Monstrancye, Krzyże, Trybularze, Łódki na kadzidło, Lampy w różnych wielkościach, Świeczniki o kilku ramionach, Lichtarze różnéj wielkości i wszelkie t. p. przedmioty.**

Za dobroć i trwałość wszelkich wyżéj wymienionych wyrobów poręcza się z całą sumiennością. (1860-3-3)

Świece kościelne woskowe i stearynowe.

PAPIER FAYARD & BLAYN przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1673 26)

M. Peterseim
fabrykant machin w Krakowie
poleca swój skład nowo poprawnych lokomobil i młocarń ze słynnie znanéj fabryki
Ruston Proctor & Comp. w Lincoln.



Znów uznane zostały takowe za najlepsze i otrzymały pierwsze nagrody na ostatnich wystawach gospodarczo-rolniczych, a mianowicie:

1. W Getyndze (w Hannowerskiem) 1go i 2go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, srebrny medal.
2. W Preston (w Anglii) 26go Czerwca 1875 pierwszą nagrodę, złoty medal.
3. W Braine-le Comte (w Belgii) 28go Czerwca 1875 r. pierwszą nagrodę, złoty medal i 200 franków.

Młocarnie kieratowe najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi;
młocarnie ręczne systemu sztyftowego;
nowo poprawne młynki do czyszczenia zboża, które pod względem działalności znacznie kosztowne trieury zastępują;
najnowsze, najlepsze gnojówki i sikawki ogniowe systemu Noëla;
poprawne uniwersalne siewniki szerokorzutne;
poprawne machiny drylowe systemu Saxa;
sieczkarnie;
amerykań. grabie do siana;
urządzenia gorzelane do ruchu zapomocą kieratu i machiną parową, ta ostatnia bardzo korzystna w połączeniu z młocarnią z powodu szybkiego wymłócenia i sprzedaży zboża, dopóki takowe po wysokich cenach się sprzedaje. (1740-9-30)

Cenniki rozsyła na żądanie darmo.

Ogłoszenie.

Zawiadamiam niniejszem Szan. Publiczność, iż porozumiawszy się z fabrykantami fortepianów w Wiedniu, których wyroby ś. p. mąż mój *Franciszek Hollmann*, nauczyciel muzyki, miał na składzie, prowadzić będę nadal sprzedaż fortepianów w tych samych warunkach i w tem samem miejscu, co ś. p. mąż mój, przyczem mam nadzieję, że Szan. Publiczność zaszczycać mnie będzie temsamem zaufaniem, jakiem obdarzała ś. p. męża mojego.

Kraków dnia 27 Lipca 1875 r.

Marya Hollmannowa,
wdowa po ś. p. Franciszku Hollmannie, nauczycielu muzyki, zamieszkała w Krakowie w Rynku głównym w domu L. 29
(1869-2-4) zwanym Krzysztofory.

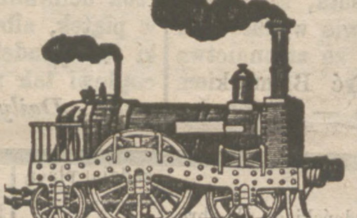
Nakładem księgarni
Karola Malika w Cieszynie
wyszedł kompletnie Andrzeja Haidingera
Adwokat domowy
(1427-20-) czyli:
każdemu przystępne objaśnienie w jaki sposób każdy **przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: podania, prośby, rekursa itd. itd.** bez pomocy adwokata **z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Cena egzemplarza broszurowanego (w 12 zeszytach . . . . złr. 7·20
Cena egzemplarza oprawnego w półskurek . . . . złr. 8·40

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna — W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka i w handlu Tomasza Góreckiego. (1653-31-)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednéj chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (1654-5-)

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 Sierpnia r. b. w miejsce taryfy specyalnej z dnia 10 Listopada 1874 r., dla przewozu drzewa w ładunkach wagonowych między stacyami kolei północnej Cesarza Ferdynanda, kolei galic. Karola Ludwika i kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, (linie austr.) z jednej, a stacyami związku kolei środkowo-niemieckich z drugiej strony, wejdzie w życie nowa taryfa. Takowa rozciągniętą została na dalszych kilka stacyj kolei północnej Cesarza Ferdynanda i Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, jakoteż na stacye kolei arcyksięcia Albrechta.

Egzemplarzy tego dodatku dostać można bezpłatnie na naszych stacyach związkowych, dalej w ekonomacie naszym i w oddziałach komercyalnych we Lwowie i w Wiedniu,

Lwów w Sierpniu 1875 r. (1876-1-3)

Dyrekcya ruchu.

Gnomon
chronometry
zrobione z trwałego metalu, także posrebrzane lub pozłacane, z poręczeniem ścisłego pokazywania godzin.
Cena za sztukę z trwałego metalu złr. 1, posrebrzane złr. 1·50, pozłacane złr. 2 w. a. *Za opakowanie 15 c. oddzielnie.*
Zamówienia wykonane będą punktualnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
Adresować je należy: Niederlage, **Wehrgasse Nr. 9, Sechshaus, Wien.** (1652-8-)



KREUTZBERGA
w całym świecie słynna
menażerya
największa w Europie
obecnie
Kallenberga,



otwartą jest dla Szan. Publiczności na krótki czas pod Zamkiem od godz. 9éj zrana do 8éj wieczorem. Codziennie odbywają się przedstawienia przez słynnego poskramiacza zwierząt, tudzież karmienie wszystkich zwierząt o godz. 11, 3, 5 i 7. Menażerya posiada najrzadsze okazy, których inne menażerye lub zoologiczne ogrody nie mają. Pierwsze miejsce kosztuje 1 złr., drugie miejsce 50 c., trzecie miejsce 30 c. Dzieci niżéj 10 lat płacą na pierwszem miejscu połowę. (1900-8-)

O łaskawe liczne zwiedzanie uprasza

Kallenberg.

Technika Mittweida (w królestwie saskiem). (1391-4-7)
Wyższa szkoła fachowa dla inżynierów machin, werkmistrzów i t. d. — Rozkłady nauk darmo od Dyrekcyi. — Przyjęcie 14 Października. — Nauka przedwstępna darmo. —

Koroną wynalazków
jest bez zaprzeczenia
MLEKO POMPADOUR
ś. p. Dra W. Rixa, b. wysłużonego lekarza królestwa węgierskiego lekarza zamkowego i fortecznego miasta Budy i Pesztu,
które sprowadzić można od jego córki
w Wiedniu, *Praterstrasse Nr. 43.* **Berty Rix** zamężnéj **Müllerowéj.** **w Wiedniu,** *Praterstrasse Nr. 43.*

To mléko Pompadur ma tak zadziwiający szybki skutek, że przez noc wszelkie jakiekolwiek nazwy mające wyrzuty skórne usuwa, a cerze twarzy taką białość i delikatność nadaje, że zadziwienie u lekarzy wzbudziło i wszelkiego rodzaju dyplomami odznaczone zostało.

Skutek jest natychmiastowy, a za nieszkodliwość ręczy się.



Flaszki na próbę po 1 złr., średnia flaszka po złr. 1·50, duża flaszka 3 złr. Mléko Pompadour usuwa w przeciągu 2—5 dni piegi, węgry, liszaje, plamy, czerwoność nosa i twarzy, plamy wątrobiane, blizny z ospy, zmarszczki itd. i nadaje cerze twarzy delikatność i gładkość, chociażby niewiedzieć jak zmarszczkami zoraną była, szczególniéj damom, które wieczór na teatr lub bale uczęszczają. (1017-8-10)

Również polecam poniżéj wyszczególnione środki piękności, za których dobroć wskutek licznych następnych zamówień pisemnie się ręczy, a w nieodpowiednim razie pieniądze natychmiast się zwraca.

Doskonale działający środek do wytrzebienia włosów celem natychmiastowego usunięcia niepotrzebnych włosów z twarzy i rąk, słoik 2 złr.

Taninowa barwa do włosów celem barwienia włosów siwych, białych lub rudych w 10 minutach na czarno, brunatno lub blond. Słoik z opisem użycia 2 złr. 30 cent.

Preparowana pomada do kędzierzawienia włosów, którą przy pierwszem użyciu można każde gładkie włosy na zawsze kędzierzawić. Słoik 95 cent.

Olejek Jappa, niezawodny środek do pobudzenia porostu włosów. W ciągu 8 dni wyrasta bujna broda. Jedna flaszeczka wystarczająca na porost bujnych włosów na głowie i brodzie 1 złr. 50 cnt., wielka flaszeczka 2 złr. 90 cent.

Pasta do rąk do uzyskania czystéj białéj, delikatnéj i miękkiéj ręki. W przeciągu 8 dni uzyskać można za poręczeniem, po użyciu téj pasty, piękną, białą i miękką rękę, chociażby przedtem bardzo była szorstka skóra. Słoik na 6 miesięcy wystarczający 1 złr. 5 cent.

Śliczne **mydło różane Rixa,** 6 sztuk 60 cent., tuzin 1 złr. 10 cent.

Wszystkie powyżéj wymienione szczególności rozsyłają się punktualnie i sumiennie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Listy uprasza się adresować: **Bertha Rix,** verehelichte **Müller,** Parfümerie-Specialistin, **Wien, Praterstrasse 43,** 2. Stiege.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego. Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.